Nr. 53. We Lwowie, Niedziela dnia 5. Marca 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar ji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłate i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 4. marca.

Z powodu ustanowienia katedry literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim, wychodzący w Moskwie *Ruskij Kurjer* pana N. P. Łanina, w numerze swym 45 z dnia 16. lutego v. s., umieszcza na czele następujące zdanie:

„Zamiar rządu zaprowadzenia pewnych ulg w warunkach życia Polski i zwrócenia Polakom niektórych z odjętych im praw, nie przestaje się objawiać w rozporządzeniach cząstkowych („oddzielnych mieropiatjach"). Tak naprzykład dozwoloną została niedawno nauka języka polskiego, a dziś wyszedł rozkaz ustanowienia w warszawskim uniwersytecie katedry literatury polskiej. Ulgi czynione Polakom, jak również zadośćuczynienie ich najzupełniej naturalnemu, a pod względem prawa słusznemu żądaniu — nie przeniewierzać się narodowości swojej („nie izmieniat" t. j. nie zdradzać „swajej narodowosti") — nie tylko, że nie osłabią, ale owszem, podniesą jeszcze więcej powagę (autorytiet) Rosji i wykorzeniwszy w Polakach uczucia nienawiści, spowodowane do niej, bardzo naturalnie, ograniczeniem wolności — zwiąże Polskę i Rosję węzłami przyjaźni i życzliwości".

My też nic innego nie żądamy, jak tylko sprawiedliwości, czyli wyraźniej mówiąc, zastosowania onej do nas pod względem politycznych praw naszych, na podstawie historycznej przeszłości. Tego *Kurjer* nie mówi i pojmujemy, że mówić nie może, chociażby tylko ze względów cenzuralnych, a ciekawi jednak bylibyśmy bardzo poznać, jakie to są granice „Polski", o której mówi? Ułatwiłoby to porozumienie, którego *Kurjer* w uczciwości swojej tak gorąco pragnie.

W każdym razie należy się mu od nas wszelkie uznanie, i nie wahamy się otwarcie powiedzieć, że cieszymy się szczerze, patrząc, jak poczucie sprawiedliwości coraz więcej się krzewi w umysłach zacniejszych Rossjan.

W tymże samym duchu, lecz na tle socjalnem, przemawia także *Wolnoje Słowo*, organ konstytucjonalistów rosyjskich, wychodzący w Genewie. *Wolnoje Słowo* jest pismem tygodniowem, w języku rosyjskim. Ażeby zaś głos jego mógł być zrozumiałym w Europie, poczęto wydawać we francuzkim języku „Bulletin", również tygodniowy, w którym czytelnik znajduje krótkie streszczenie wszystkich artykułów odpowiedniego numeru. Na wstępie „biuletynu" zamieszcza takie wyznanie wiary:

„Głównem zadaniem *Wolnego Słowa* jest dopomożenie ruchowi narodów w Rossji w wyzwoleniu się ich z pod teraźniejszych porządków polityczno-społecznych, panujących w tem państwie. Zdaniem naszem jest, że jak na dzisiaj, główna rzecza dla narodów wspomnianych, stanowi zaprowadzenie w o l n o ś c i p o l i t y c z n e j, która da się osiągnąć za pomocą organizacji na szeroką skalę ruchu socjalnego, dokonywanego otwarcie („cette liberté peut etre acquise par l'organisation du mouvement social ouvert et large") — zagwarantowanie zaś tej wolności powinno się odbyć za pomocą instytucyj nadających: n i e t y k a l n o ś ć i w o l n o ś ć o s o b y, p l e m i o n („groupes") i n a r o d ó w, a dalej a u t o n o m j ę g m i n o m, g u b e r n j o m („aux departements"), i p r o w i n c j o m, a wszystko to uwieńczone r e p r e z e n t a c j ą d e p u t o w a n y c h o d w s z y s t k i c h c z ę ś c i p a ń s t w a. Prowincjonalne autonomiczne urzęda zajęłyby się wtedy załatwieniem kwestyj socjalnych, któremi się zajmuje „kronika ruchu robotniczego", zamieszczona w każdym numerze *Wolnego Słowa*".

„*Wolne Słowo* uważa interesa narodów, wchodzących w skład państwa rosyjskiego, jako ściśle złączone z interesami sąsiednich narodów pokrewnych w Europie zachodniej: Litwinów i Polaków w Prusji, Słowian i Rumunów w Austrji, wraz z rozmaitemi rasami półwyspu Bałkańskiego, i dla tego to sądzi za rzecz niezbędną zajmować się życiem wszystkich tych narodów, a to w celu bronienia ich wolności i autonomji."

Dałoby się o tem dużo powiedzieć, lecz poprzestajemy na podniesieniu, że wyznanie wiary konstytucjonalistów rosyjskich, żąda wyraźnie przyznania naprzód praw narodowych, a potem dopiero zaleca rozstrzygnięcie kwestyj społecznych, i to nie inaczej, jak zostawiając one „aux institions provinciales autonomes." Jest to krok naprzód, wbrew przeciwny tak zwanym „nihilistom," narzucającym z góry naukę swą, graniczącą nieraz z utopiami.

Jakkolwiek bądź, widzimy z dniem każdym, że coraz więcej uczciwych głosów daje się słyszeć ze strony rosyjskiej.

Nie odpowiadają one wprawdzie w zupełności słusznym naszym prawom, lecz z drugiej strony nie należy ich ani lekceważyć, ani zbywać szyderstwem, w jakiejbądź formie pojawiłyby się one, chociażby w formie onegdajszego toastu generała Skobielewa, jeśli tylko prawda, że wniósł toast taki, jak donoszą do *Czasu*.

Jesteśmy zdania, że można i należy stać twardo przy prawach naszych, a jednocześnie oddać słuszność, chociażby najzaciętszym wrogom. Przyszłość nasza, bynajmniej nie ucierpi na tem.

Reforma szkół średnich.

Uwagi nad Sprawozdaniem Komisji w sprawie reformy szkół srednich, powołanej przez Akademję umiejętności w Krakowie do załatwienia przekazanego jej przez Wysoki Sejm wniosku.

(Ciąg dalszy.)

II.

Zanim przejdziemy do dalszego rozbioru sprawozdania, winniśmy podnieść jedną jego właściwość, wyróżniającą je wybitnie od innych publikacyj tego rodzaju. — Składa się ono z dwóch części: z referatu ogólnego i z alegatów, opracowanych przez poszczególnych referentów. Uchwałą pełnej komisji jest tylko referat ogólny, oraz te szerzej rozwinięte punkta w referatach szczególnych, które referatem ogólnym wyraźnie przyjęte i wskazane zostały. Umieszczanie referatów szczególnych obok uchwał, przyjętych w pełnej komisji, dosyć częste jest w pracach tego rodzaju; referaty szczegółowe uzasadniają dokładnie to, co uchwała streszcza w kilku słowach, wyłuszczają pogląd referenta, lub podają historyczny przebieg sprawy, słowem, tworzyć mają ilustrację całości, ujętej w szczupłe ramy. Dołączanie alegatów i wtedy także jest pożądane, jeżeli służyć mają do uzasadnienia wotów mniejszości, które w pełnej uchwale się nie utrzymały, albo jeżeli zawierają tak zwane *votum separatum*, podane przez członka, który nie przekonany wywodami i uchwałą większości, pragnie zastrzedz tym sposobem swe stanowisko, lub zwrócić uwagę na odmienne swe zapatrywania.

Inny wszelako jest stosunek alegatów do ogólnego referatu w niniejszem sprawozdaniu. Umieszczone są one bez żadnych zmian w formie pierwotnej, w jakiej je każdy przedłożył referent. Gdy zaś w całej komisji zapadły uchwały, częstokroć bardzo różniące się od wniosków referentów, nie panuje pomiędzy częścią pierwszą a druga sprawozdania żadna zgoda i łączność; owszem zachodzą pomiędzy niemi częstokroć dosyć rażące sprzeczności, wśród których czytelnik staje nieporadny, nie wiedząc bynajmniej, co skłoniło komisję do powzięcia odmiennej uchwały i nie umiejąc sobie zdać sprawy, jakby wyglądał referat poszczególny, gdyby go chciano zastosować do zdania większości komisji i jakby referent w ramach przez komisję uchwalonych, przedmiot swój rozdzielił, jakąby się posługiwał metodą. Następstwem zaś takiego układu jest brak jedności, która w dziele, wychowaniu poświęconem, jest tem potrzebniejsza, że bez niej żadna reforma racjonalnie przeprowadzić się nie da. Nadto drugi jeszcze ważny wzgląd przemawia przeciw układowi sprawozdania. Nie wszystko, co w zasadzie jest dobrem i trafnem, okazuje się takiem w zastosowaniu. Dlatego też wartość ułożonego programu nauki wtedy dopiero się uwidoczni, jeżeli dołączony do niej rozkład poszczególnych przedmiotów, czyli tak zwane instrukcje, dobitnie nie wykażą, że wykonanie programu jest w najdrobniejszych szczegółach możliwe, a nawet pożądane. Niezgodność jednego i drugich nasuwa mimowoli pewne obawy i wątpliwości, które czytelnika niekorzystnie dla całego dzieła usposobić muszą. Bo jakżeż mógłby wynieść z całości korzystne wrażenie, skoro przed jego oczyma nie roztacza się dzieło jednolite, lecz raczej obraz mgławy dwóch oddzielnych szkół, z których jednej, naszkicowanej tylko w głównych zarysach, brakuje wykończenia szczegółów, w drugiej zaś części składowe opracowane są wprawdzie nieraz misternie i umiejętnie, ale zbywa im organicznego połączenia, zbywa tego, co nazywamy jednością pomysłu. A gdyby ktoś zapragnął owe obce części połączyć w całość harmonijną, musiałby w jednej i drugiej tyle zmian przedsięwziąć, że w skutek tego utworzyłaby się nowa zupełnie, trzecia z rzędu szkoła.

Powyższe wszelako uwagi nie dążą wcale do zmniejszenia wartości zawartych w sprawozdaniu rozpraw pedagogicznych i dydaktycznych, które, jak sama komisja zapewnia, „mnóstwo najcenniejszych uwag mieszczą". Wzbogacą one niezawodnie naszą ubogą literaturę szkolną niejednem trafnem zapatrywaniem, dostarczą nauczycielom cennych wskazówek nauczania, rozproszą pewne zakorzenione uprzedzenia i przesądy; wszelako z powodów powyżej wyłuszczonych tylko w małej części utorować mogą drogę do jednolitej reformy na podstawie elaboratu komisji. Dlatego też i w następnych uwagach nie widzimy potrzeby obszerniej nimi się zajmować; uwydatnimy w nich przeważnie tylko te części, które referat ogólny wskazuje jako uchwałę ogólną. W tym ostatnim wypadku jednak, domagnć się będziemy koniecznie, aby owe części pozostawały w zupełnej zgodności z uchwałami komisji, i to nietylko co do ogólnych zasad, lecz także co do szczegółów i drobiazgów. Zadanie takie, jak sądzimy, nie jest wygórowane, jeżeli ma się przed sobą pracę, podjętą z ramienia Akademii umiejętności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KORESPONDENCJE.

Kraków 3. marca.

(W sprawie regulacji rzek.)

(?) Przed kilku dniami odbyło się w Jaworzniu posiedzenie komisji międzynarodowej posłanej w celu ułożenia regulaminu policji rzecznej na Przemszy tworzącej w pewnej części biegu swego granicę między Austrją a Prusami. Ze strony austrjackiej wzięli w tem udział komisarz powiatowy z Chrzanowa, p. Śliwiński, starszy inżynier budownictwa rządowego p. Matula, starszy komisarz skarbowy p. Menszyk, delegat Izby handlowej w Krakowie dr. Leo, i jako interesent prywatny przedsiębierca żeglugi rzecznej p. Przeworski, ze strony zaś pruskiej delegowano landratów obwodu katowickiego i pszczyńskiego pp. Grundmana i Winterfelda, inspektora budownictwa pana Hammera itd. Przyjęto w zasadzie projekt wypracowany przez starszego inżyniera p. Matulę z pewnemi modyfikacjami ułatwiającemi ruch handlowy, i na tej podstawie, po zatwierdzeniu przez odnośne rządy, ogłoszonym będzie stanowczy regulamin normujący żeglugę na Przemszy.

Zauważano przy tej sposobności doniosłość, szybkiego uregulowania koryta Wisły, jako dalszego ciągu uregulowanej Przemszy, przez co z jednej strony ułatwionymby był dowóz węgla do Krakowa z Jaworzna i kopalni szląskich, a z drugiej umożebnionym wywóz naszych płodów surowych i materjałów budowlanych do Królestwa Polskiego. Regulacja ta, której koszta nie przenoszą 3 milionów złr. w. a., otworzyłaby nader ważną linię komunikacyjną, dotychczas mało wyzyskaną i przyniosłaby krajowi pożytek znacznie nawet większy od projektowanych linij kolejowych, które pod względem cen transportu mimo administracji rządowej nie zdołają wyrównać taniej komunikacji wodnej. Różnica ta tem większą jest w kraju eksportującym przeważnie płody surowe mające stosunkowo wielką wagę, a jeżeli w krajach wyrabiających lekkie fabrykaty, staraniem rządu jest powiększenie sieci dróg wodnych, to w kraju naszym jest to niezawodnie kwestją najżywotniejszą i szczególniejszej wymaga staranności.

Należałoby zatem, aby Koło polskie domagało się stanowczo zerwania z dotychczasową praktyką i usilnie popierało urzeczywistnienia projektu regulacji rzek galicyjskich przedłożonego w ostatnim roku ministerstwu spraw wewnętrznych. Projekt ten zaopatrzony w szczegółowe plany i kosztorysy obejmuje wszystkie większe rzeki galicyjskie, a koszta wykonania nie przenoszą 10 milionów złr. w. a., czyli o wiele mniej jak budowa którejkolwiek większej linji kolejowej.

Poznań 2. marca.

(Zebrania: Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych — centralnego Towarzystwa gospodarskiego — Kółek włościańskich i Czytelni ludowych. — Zjazd przyrodników i lekarzy. — Konkurs).

(L. Z.) Prawie równocześnie z walnemi zebraniami waszych Towarzystw, obradowały i nasze Towarzystwa w Poznaniu. W niedzielę obradowali delegaci Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych. Ze sprawozdania Towarzystwa tego dowiadujemy się, że do związku należy 19 filij powiatowych. Wszystkie powiaty księztwa mają filjalne Towarzystwa, prócz powiatu bydgoskiego i wyrzyskiego, z których członkowie przyłączeni zostaną do jednego z pozostałych powiatów. Liczba członków wzrosła w roku ubiegłym o 16, t. j. do liczby 449 i to 260 rzeczywistych (urzędników gospodarczych) i 189 honorowych (dziedziców, względnie dzierżawców), których liczba atoli jest w stosunku zbyt mała. Dochód wynosił w roku 1881 ogółem 12.350 mark, rozchód 9363 mark. Majątek stowarzyszenia wynosi 70.715 mark. Ważniejszych rzeczy nie uchwalono na tem zebraniu.

W poniedziałek i wtorek obradowali zaś delegaci Towarzystwa gospodarskiego. Po nabożeństwie w kościele farnym rozpoczęły się czynności tegoż Towarz. o godz. 10. w wielkiej sali bazarowej. Posiedzenie zagaił prezes dr N. Szuman powitaniem delegatów, a następnie dał krótki pogląd na obecne położenie Towarz. Dla rolnictwa był rok zeszły niekorzystnym, szczegółowo dla nas zaś o tyle niekorzystniejszym, że znów znaczna ilość gruntów przeszła w obce rece, czego przyczyną tak obecny kierunek polityczny, jak i klęski materjalne i moralne, oraz własna nieoględność. Następnie mówił szan. prezes o potrzebie wskrzeszenia u nas instytucji kredytowej, opartej na innych zasadach, jak te, które u nas dotychczas założono, bo rolnictwo potrzebuje dłuższego i tańszego kredytu, jak inne instytucje bankowe dać mogą. Zarząd zastanawiał się nad tem i jeszcze później to pod obrady weźmie. Komisja wysadzona przez sejm prowincjonalny, wygotowała statut, mający na celu podniesienie gospodarstwa naszego i zaradzenie najgwałtowniejszym potrzebom, tak, że pod pewnym względem zanosi się u nas na lepsze. — W Zabikowie przywołana została do życia stacja doświadczalna nasion, oraz zostaną otwarte niebawem kursa dla oficjalistów gorzelniczych. Sprawa funduszu jenerała Chłapowskiego doznała przez pewną osobę takiego poparcia, że już jednego ucznia można będzie utrzymywać.

Po przeczytaniu porządku dziennego i zdaniu sprawy z czynności zarządu zabrał głos patron kółek włościańskich p. Jackowski, i dał pogląd na czynności tychże kółek; których liczba w rb. wzrosła o 6 i doszła do 130. Według sprawozdania kasowego miało Towarzystwo dochodu 13.817 m. 17 fen., a rozchodu 11,605 m. 72 fen. Po przydłuższej dyskusji „nad wnioskami Towarzystwa poznańsko-szamotulskiego nad zmianą ustaw rozdzielono się na wydziały, w których debatowano nad specjalnemi tematami.— Obszerny referat komisji cukrowniczej, odczytał na ogólnem zebraniu pan Joachim Jarochowski, mówiąc naprzód o dochodach pierwszej cukrowni u nas w Janikowie, za którą poszły inne. Zwracał dalej uwagę na warunki w jakich cukrownie powinne być założone, dalej mówił o inwentarzu cukrowniczem, wreszcie o uprawie ćwikły. Ostatecznie zwrócił uwagę młodzieży, ażeby się zawodowi techników cukrowniczych poświęcała, bo Polaków obeznanych z tym przemysłem brak wielki.

Wczoraj zaś zagaił patron p. Jackowski z Pomorzanowic walne zebranie delegatów kółek włościańskich dłuższą przemową, w której dał pogląd na czynności kółek, chwaląc czynne a ganiąc opieszałe. Następnie odczytano rozprawy kilku członków, z których największą uwagę na siebie zwracał odczyt włościanina Jesionowskiego, z Czajca pod Wysoką w powiecie czarnikowskim; chłopek ten mówił o przyczynach biedy u włościan.

Dzisiejsze zebranie Towarzystwa czytelni ludowych zagaił przewodniczący zarządu p. M. Łyskowski oświadczeniem, że policji o zebraniu tem nie uwiadomił, sądzi bowiem, że tego uczynić według istniejących ustaw nie potrzebuje.

Z teki aktora prowincjonalnego

II.

Niefortunna operacja pana Artura.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy na ciche „Proszę! wszedłem do pokoju stałem wprost naprzeciw mojej sąsiadki. — Hrabina zrazu nie spoglądnęła nawet na mnie i tylko w milczeniu wskazała mi krzesło tuż obok siebie. — Posłuszny niememu rozkazowi, usiadłem milczący.

Hrabina spojrzała na mnie, lecz zetknąwszy się z mojem wejrzeniem, szybko spuściła oczy i milczenie trwało dalej.

— Pani hrabina wezwała mnie do siebie...— przerwałem wreszcie po dłuższem wahaniu, — otóż jestem!

Sąsiadka podniosła zwolna pochyloną głowę i spoczęła swemi cudnemi oczyma na mojej twarzy.

— Masz pan siostrę? — zapytała, a z piersi wyrwało się długie tłumione westchnienie.

— Mam, pani!

— Czy stanąłbyś pan w obronie tej siostry, gdyby zagrażało jej nieszczęście lub hańba?

— Bez wahania!

— Podaj mi pan rękę!

Wysunąłem mechanicznie lecz nieśmiało rękę. Hrabina szybko chwyciła ją oburącz i wybuchnęła głośnym płaczem. Jakiś żal dziwny ścisnął mi serce i po moich policzkach zsunęły się dwie grube łzy. Schyliłem się i bezwiednie okryłem jej rękę pocałunkami, błagając, żeby się uspokoiła i zapanowała nad sobą.

— Masz pan słuszność! — wyrzekła ocierając łzy, — nie pora na żal i poddawanie się rozpaczy.

Co pan o mnie myślisz? — nie pytam, żeby cię nie zmusić do kłamstwa, ale przysięgam panu na co mam najdroższego, że pozory mnie bardziej potępiają, niż sama rzeczywistość.

— Słowa to zbyteczne! — odpowiedziałem— bo wyznaję ze wstydem, iż byłem przypadkowym świadkiem prawie całej rozmowy.

— Słyszałeś pan wszystko? — szybko dorzuciła hrabina i dziwna radość błysła w jej oku.

— Nie słyszałem wprawdzie całej rozmowy od początku, ale zakończenie daje mi miarę, co myśleć o reszcie i wierzaj mi pani, w głębi duszy cieszę się, że tak jest, a nie inaczej.

— O dzięki! stokrotne dzięki! za te słowa pociechy i współczucia!— wyrzekła hrabina cisnąc moją rękę w swych dłoniach. — Teraz mogę się panu zwierzyć i błagać o radę i opiekę. Wiesz pan, jak się rozstałam z... z nim. Kilka dni chorowałam ciężko, od trzech tygodni nie wychodzę na ulicę. Onegdaj odbieram gazetę owiniętą starannie w krzyżową opaskę.

— Wiem o tem!

— Zdziwiona zrywam opaskę, a wewnątrz znachodzę kartkę... Kartkę od niego. W wyszukanych wyrazach prosi mnie o naznaczenie tylko jednej jeszcze schadzki i o odpowiedź tą samą drogą. Bojąc się, żeby mego milczenia nie wzięto za zezwolenie, odpisuję niebaczna, zaklinając go, że zaniechaniem tego zamiaru da mi dowód swojej miłości, a nazajutrz odbieram inny dziennik z listem wewnątrz tej treści — i z temi słowy podała mi zmiętą kartkę, na której odczytałem te słowa: „Pani! na moje prośby odpowiadasz bezwzględnem nie; zapominasz, że poświęcasz nietylko mnie, ale i siebie i że o tyle, o ile cię ubóstwiam, mogę się stać groźnym. — Namiętność moja nie zna granic i nie cofnie się przed żadnym sposobem zemsty. — Czekam stanowczej odpowiedzi."

— Odpowiedziałaś pani na tę kartkę? — zapytałem.

— Odesłałam gazetę bez opaski, a wczoraj otrzymałam ten bilet... czytaj pan.

„Wielce łaskawa pani! — zacząłem czytać, ale przerwałem natychmiast i spojrzałem na hrabinę zdziwiony; pismo było inne od tego, którem pisano poprzednią kartkę. Hrabina, domyślając się przyczyny mego zdziwienia, kazała mi jednak czytać dalej.

„Wielce łaskawa pani! Przypadkowym sposobem zgłosił się do mnie pewien jegomość, będący w posiadaniu listu, który, jak zapewnia, pani ręką został skreślony, a którego treść panią w wysokim stopniu kompromituje. Za wydanie tych dowodów żąda on 5000 guldenów, które mają być w przeciągu 48 godzin wypłacone. Jeżeli to nie nastąpi, list znajdzie się w ręku pana hrabiego Racz mnie pani upoważnić bilecikiem do załatwienia tej sprawy, która nie cierpi zwłoki. Z należytym szacunkiem Artur B."

— Nikczemnik! — wyrwało mi się z ust po przeczytaniu listu.

— Podły! Stokroć podły! — szeptała za mną hrabina mechanicznie, ukrywszy w dłonie twarz zalaną łzami, a za chwilę niby budzi się ze snu, zerwała się z krzesła i szybkim ruchem odsunąwszy szufladę biurka, wyjęła z niej pęk banknotów i zwróciła się do mnie.

— Panie! — rzekła — niech ci się zdaje, że twoja siostra prosi cię o swój honor, o spokój swój i spokój biednego chorego męża—weź te pieniądze, jest tam 5000 zł., zanieś je temu... i odbierz list, tylko na Boga! ostrożnie, bo człowiek ten nową gotów popełnić nikczemność.

— Pozwoli pani hrabina, że nie tak gorączkowo wezmę się do tej sprawy. Przedewszystkiem mamy 48 godzin czasu.

— Ani chwili nie chcę zwlekać!—przerwała mi hrabina — może się rozmyśleć i przez zemstę oddać hrabiemu.

— Tego z pewnością nie uczyni — odpowiedziałem — pan hrabia w najlepszym razie wskazałby mu drzwi, a zacnemu temu jegomości— idzie tylko o kwotę, jaką korzystając z pierwszego przerażenia może na pani wymusić. Mojem zdaniem, trzeba się do tego wziąć inaczej, a przedewszystkiem wybacz pani, że się cofnę do tej nieszczęsnej chwili w altanie.

— Po odejściu pani, padłem bezsilny na ławkę, gdy nagle wzrok mój dostrzega na ziemi coś białego. Był to list, który dotąd noszę przy sobie. Sięgnąłem w zanadrze i wydobyłem list napuszczony silną wonią, na którym stał adres a M a d a m e L o u i s e L. List ostatni pisany do pani i adres na tej kopercie pochodzą z jednej ręki. Dotychczas szanowałem tajemnicę, ale obecnie bez skrupułu rozdzieram kopertę; może treść listu da się zużytkować przeciw temu panu!

— Wstrzymaj się pan!—byłoby to niegodnie wdzierać się w tajemnice drugiej podobnie nieszczęśliwej, którą ten nędznik dostał w swoje sieci!

— Jeżeli treść listu jest tego rodzaju, że kompromituje kogoś trzeciego, zniszczę go po przeczytaniu, a u mnie tajemnica ta zginie, jak w grobie! — i mówiąc to rozerwałem kopertę. — Na woniejącym papierze stały te wyrazy:

Łaskawa Pani!

Jestem nieprzyjacielem kompromisów—3.000 złr. ostatnia cena za wiadome listy. Jeżeli do jutra nie zostaną wymienione, będziesz je pani mogła wyczytać w dziennikach wraz z podpisem szanownego imienia i nazwiska nieoględnie pod listami umieszczonego.

Najniższy sługa
Artur B.

— Ten człowiek zrobił sobie rzemiosło z handlu tego rodzaju.

— Cóż to za potwór! — wykrzyknęła hrabina.

— Nie inaczej!—ale ten list w naszem ręku staje się straszną bronią „przeciw niemu!"

— Jakim sposobem?— zapytała hrabina.

— Kodeks karny nazywa to w y m u s z e n i e m i naznacza za podobne przekroczenie karę więzienia.

Hrabina chciała mi przerwać, lecz ja bez wahania ciągnąłem dalej.

— Na podstawie tego listu, z tą straszną bronią w ręku, pozwól mi pani działać. Rzecz ta prowadzona przezemnie niekompromituje pani. Owszem dla pana Artura jestem osobą nieznaną. Nie wie on, a nawet nie przypuszcza, żebyś się pani przedemną zwierzyć mogła, z tak niebezpieczną tajemnicą.

List jego do pani L. wpadł mi przypadkowo w rękę, czyż nie mogłem tą samą drogą przyjść do tej kartki? Jestem rządcą domu, wglądam we wszystko, byłem w kuchni, widziałem dziennik, nie zważając na opaskę chciałem przeczytać, w tem znachodzę list adresowany do kobiety, przesłany w tak tajemniczy sposób, jestem z natury ciekawy, bo młody — otworzyłem list, przeczytałem, a że sam w nieświetnem znachodzę się położeniu, chcę wyzyskać nadarzającą się sposobność i sam ciągnąć zyski z jego sekretu — mam broń przeciw niemu, bo dwa listy jednakowej treści do dwóch osób. Nie znam żadnej z nich, a jeżeli pan Artur nie zechce oddać mi zakładu, który mi zapewnia korzyść materjalną, jestem gotów bez wahania się, bez jakichkolwiek względów na obiedwie te kobiety, oddać sprawę sądowi jedynie dla tego, ażeby w ten sposób zemścić się na nim za to, że mi odbiera możność zyskania poważnej sumy. Otóż w ten sposób stanę przed panem Arturem i mogę pani zaręczyć, że nie długo się będzie namyślał co zrobić.

Przerwałem długi wywód, którego hrabina słuchała ciągle z obawa i dopiero uspakajała się w miarę jak dążyłem do końca.

— Plan pański jest w istocie bardzo dobrze ułożony — odezwała się po pewnym namyśle — a jednak drżę i lękam się każdej, najmniejszej zwłoki. Suma, której żąda, jest wprawdzie znaczna, ale niczem jest ona w porównaniu z tem, coby mnie kosztowało odkrycie tego fatalnego kroku. Tam, gdzie chodzi o sławę, o honor kobiety — tam wszelka ofiara jest niczem.

— Pozwól mi pani jednak sprostować. Jeżeli nic nie wskóram postrachem, będzie jeszcze dość czasu chwycić się tego niezawodnego środka.

— Rób pan wreszcie, jak sam uważasz za stosowne; zdaję się zupełnie na pana, ale zaklinam cię na wszystko, co masz drogiego na świecie, nie dopuść do skandalu bo... bo przysięgam panu, że w chwili, w której mój mąż albo ktokolwiek, oprócz nas dowie się o tej strasznej tajemnicy — ja żyć przestanę. Wymówiła te słowa drżącym głosem, a dwie jak perły łzy stoczyły się po licach biednej kobiety. Resztki sił wyczerpały. Osłabiona rzuciła się na krzesło,

Ostatecznie atoli rozeszło się to zebranie, ponieważ okazało się, iż nie ma dostatecznej liczby członków do odbycia walnego zebrania. Wyjmuję kilka dat ze sprawozdania zarządu. Zarząd składają pp. Łyskowski, jako prezes, hr. W. Czarnecki, wiceprezes, St. Berewicz kasjer, dr. Stan. Jerzykowski, bibliotekarz, dr. B. Kapniński sekretarz. Komisja krytyczna oceniła dzieł 340, z tych uznała za odpowiednie dla czytelni 172. Dwa dzieła przyjęto do druku tj. „Z kujawskiej ziemi“ Chwaliboga i „Weterynarję popularną,“ dzieło premiowane na konkursie przez Towarzystwo ogłoszonem, napisane przez Leona Burzwińskiego, z Miechowa. Członków liczy Towarzystwo około 1750. Za pieniądze zakupiono książek 29,779, wartości 11.260 m

Biblioteczek ludowych założono 149. Nakładem Towarzystwa drukowano w ogóle: 1. Czytań postępowych 2000 egzemplarzy. 2. Książki dla rzemieślników 100 egzemplarzy. 3. Bajek Krasickiego 500 egzemplarzy. 4. Przysłów polskich 500 egzemplarzy. 5. Elementarza 20.000 egzemplarzy. 6. Książek do nabożeństwa Dunina 1050 egzemplarzy. Ogółem 25.050 egzemplarzy. — Członków stałych liczy towarzystwo 14. Dobroczyńców trzech. Dochód wynosił ogółem 12.581 m. 77 fn. Rozchód 11. 381 m. 5 fn.

Z innych spraw notuję, że skazani w procesie socjalistów Janiszewski i Frankowski wnieśli rekurs przeciwko karze, prokurator zaś również rekurował w sprawie tych skazanych i Mendelsohna.

Wydział gospodarzy następnego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, który stosownie do uchwały zapadłej w Krakowie, u nas się w roku 1883 odbędzie, rozpoczął już swoje czynności.

Trzeci z Kratochwillów, Piotr, mieszkający w Gnieznie, ogłosił w tych dniach konkurs. Tak bankructwo jednego, pociąga za sobą bankructwo drugich. Słychać, że to jeszcze nie koniec.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń 3. marca. (Telegr.) Przy tytule o nadzorze szkolnym wyraża Haase zadowolenie swe, że szkoły przemysłowe oddane zostały pod ogólny zarząd szkolny. Dep. Moro, polemizuje z Vośniakiem, uważa postępowanie rządu w Karyntji za prawidłowe, o Niemcach zaś zamieszkałych w tym kraju zapewnia, że są dobremi austrjakami.

Dalej uchwaliła Izba po szczegółowej rozprawie budżet ministerstwa oświaty i wyznań.

ZIEMIE POLSKIE.

Z Warszawy donoszą do *Czasu* co następuje: „Jenerał Skobielew przybył do Warszawy dziś dnia 2. bm. o godzinie 7ej rano pociągiem wiedeńskim. Około 12ej w południe widziano go już w znanym handlu delikatesów i korzeni p. Stępkowskiego w towarzystwie jakiegoś majora i jenerała Paniutyna, sławnego z przemówienia w pałacu Uruskich. Skobielew, odziany po cywilnemu, zasiadł natychmiast do śniadania i... o godzinie 1ej wypowiedział pierwszą, o godzinie zaś 2giej drugą mowę!!! Wierzyć się prawie nie chce tej rączości i elokwencji jenerała, jednak tak jest istotnie. Działo się to zaś w następny sposób. Paniutyn, znając jednego z siedzących obok przy drugim stole gości, podszedł ku niemu z zapowiedzią, iż „sławny jenerał chce się z nim trącić“. Goście, chcąc nie chcąc, podnieśli się, w tej zaś chwili posunął się ku nim zwycięzca z pod Geok-Tepe, i uderzając w kielichy, powiedział mniej więcej, co następuje: „Panowie! Nie wiem, co rząd o Was myśli, ale ja dobrze życzę Polakom, pragnąc, aby z nami jedno tworzyli ciało, tak jak Serbia i Bułgarja jedno powinny stanowić. Przecież jesteśmy braćmi! Pomnijcie tylko, iż gdybyście nie mieli tutaj załogą wojska rosyjskiego, mielibyście niemieckie, a wtedy...“ Tu jenerał wychylił kielich duszkiem... Do lokalu coraz więcej napływało gości. Nic dziwnego, przechodzący ulicą, zasłyszawszy o tem wszystkiem, pragnęli na własne oczy ujrzeć i usłyszeć „korzystającego z każdej sposobności“ walecznego jenerała Stało się, iż w drugim salonie usiadło trzech jegomościów: niejaki Bier... właściciel biura posłańców, Aug... stały gość resursy i słynny wiściarz, oraz niejaki Zając, nieznanego stanowiska człowieczek. Ci, dobrze już podchmieleni, podeszli „z szampańskiem“ do „korzystającego z każdej sposobności“ jenerała, który, nie czekając ani chwili, w języku francuzkim przemówił następnie: W ostatniej kampanii miałem pod sobą pułk szesnasty. Bił on się najlepiej, a wiecie dla czego? Oto oficerami byli w nim Polacy, których odtąd nauczyłem się czcić i szanować. Dzisiaj, jako reprezentant narodu rosyjskiego, wnoszę tutaj toast za wspólną naszą słowiańską ojczyznę, w ręce Panów — niech żyją Polacy!“ Jakie wrażenie nowe te oracje Skobelewowskie wywarły, nie potrzebuję nadmieniać, jak również, jakie panuje zdanie o jegomościach, którzy przyjęli na siebie dobrowolnie reprezentację narodu polskiego wobec śniadankującego jenerała. Komentarzy żadnych nie podając, przesyłam fakt, jaki mi z autentycznych źródeł opowiadano.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 1. marca. *St. Petersb. Herold* donosi jako rzecz pewną o wydaniu przez rząd rozporządzenia, ażeby na przyszłość nikt z dygnitarzy i w ogóle osób, znajdujących się w służbie rządowej, nie śmiał prowadzić polityki na własną rękę i wydawać zdań o kwestjach bieżących polityki zagranicznej. Zakaz ten powstał widocznie z powodu wystąpień Skobielewa.

Z telegramów odebranych z Petersburga 1. bm. przez dzienniki warszawskie, zamieszczamy następujące: Przywileje urzędników, służących w odległych prowincjach, ulegną wkrótce rozpatrzeniu. *Podolski Listok* został zawieszony. Dzisiejsze *Herold* i *Nowoje Wremia* uderzają gwałtownie na berlińską *Norddeut. Allg. Ztg.* za znany jej artykuł przeciw agitacji panslawistycznej. — *Nowoje Wremia* wylicza 70 bitew, w których gen. Skobielew brał udział. — *Gołos* otrzymuje wiadomość, iż w gubernji Suwałkowskiej w Kongresówce, skupują dużo koni, które Eydkuny wyprowadzają do Prus. — *Russkij Inwalid* zapowiada, iż w dniu 30. kwietnia rozpocznie się nareszcie w petersburskim sądzie wojennym wielki proces Maksejewa et comp., oskarżonych o nadużycia w intendenturze podczas ostatniej wojny tureckiej. Przed sądem staną: 1 rzeczywisty radca, 1 radca stanu, 3 pułkowników, 1 radca dworu, 1 radca kolegialny, 3 mniejszych urzędników, 2 kupców pierwszej gildji i 2 mieszczan, ogółem 14. — *Dniewnik* warszawski zamieszcza nazwiska itd., nie wymieniając wszakże jakie do kogo należą: Makczejew, Tutkowskij, Priorow, Czegłokow, Nawrockij, Szpicbart, Karasiewicz, Krejer, Akimow, Szestakow, Wolsztejn, Kaminka, Warszawskij i Chotimskij (obaj ostatni, żydzi).

Kurjerowi Ruskiemu donoszą z Petersburga dnia 26. lutego: „Deputacja policji petersburskiej doręczyła wczoraj b. gradonaczalnikowi petersburskiemu (obecnie gubernatorowi archangielskiemu, bawiącemu w Petersburgu) generałowi Baranow, piękne pamiątkowe album. Baranow, jak wiadomo, oczekuje w Petersburgu nowego przeznaczenia.

KRONIKA.

Lwów, 4. marca.

Wiadomości osobiste. W Frankfurcie n. M. zmarł profesor malarstwa Maurycy Oppenheim licząc lat 81. — W Paryżu zmarł głośny publicysta, Fryderyk Szarvady, czynny w epoce rewolucyjnej z r. 1848 we Węgrzech. Jako takiego wysłano go do Paryża, ażeby Francję pozyskać dla sprawy Węgier. Z Paryża pisywał znakomite artykuły do pism niemieckich.

Na objedzie u cesarza był dnia 2. bm. pomiędzy innymi Mikołaj Wolański, poseł do rady państwa.

Nabożeństwa jutrzejsze W kościele katedralnym celebrować będzie sumę o godzinie 10. ks. infułat Mosing, a kazanie powie ks. Rolny, zaś podczas wieczornego nabożeństwa o godzinie 4 kazanie powie ks. Koreczy. — W kościele OO. Dominikanów o godzinie 10½ będzie mieć sumę ks. Łoboza, a kazanie ks. Patlewicz. — W kościele OO. Karmelitów będzie mieć sumę o godzinie 10½ ks. Alfons Giercuszkiewicz. — W kościele OO. Bernardynów sumę o godzinie 10½ odprawi ks. Konstanty Rzeczkowski, a kazanie powie ks. Hipolit Smiałowski. — W kościele św. Mikołaja o godzinie 11. będzie mieć sumę ks. Hićkiewicz, a kazanie powie ks. Gorazdowski.

Proces o knowania rosyjskie. Bezpośrednio po aresztowaniach we Lwowie, znikł z Borszczowa tamtejszy ks. unicki, Guła, i mimo zarządzonych poszukiwań nie można dotąd odkryć jego śladów. — U proboszcza g. k. w Szydłowcu, pow husiatyńskiego, przedsięwzięto temi dniami trzygodzinną rewizję. Moskalofile agitują pomiędzy włościaństwem, aby się udawało do cesarza o wypuszczenie ks. Naumowicza na wolność.

Przeniesienia. Prezydjum namiestnictwa przeniosło konceptowego praktykanta namiestnictwa, Józefa Horodyskiego, ze Lwowa do Niska.

Naczelny dyrektor poczt przeniósł oficjała pocztowego, Włodzimierza Sierackiego, ze Stanisławowa do Białej i zezwolił na wzajemną zamianę miejsc służbowych asystentom pocztowym Tadeuszowi Hrehorowiczowi w Złoczowie i Janowi Bigo w Stryju.

Pisemne egzamina dojrzałości w wyższej szkole realnej zaczynają się 16. b. m., ustne zaś 24. b. m.

Kawa podrożała. W skutek podwyższenia cła od kawy podniosła się nieco jej cena. Jeden z lwowskich kawiarzy, p. Schneider, skorzystał zbyt rychło z tej sposobności i podniósł cenę szklanki kawy o 2 centy. Podwyższenie cła wprawdzie istotnie nastąpiło, lecz wypada z niego na jedną szklankę kawy tak mała cząstka centa, iż podniesienie ceny w kawiarniach żadną miarą nie powinno nastąpić. Mamy nadzieję, że inne kawiarnie nie wstąpią w ślady p. Schneidra.

Curiosum. Rada powiatowa żywiecka uchwaliła na wniosek swego wiceprezesa, posła na Sejm krajowy, p. Józefa Łazarskiego, na zapytanie Wydziału krajowego: czy i jakim datkiem rada przyczyni się do budowy kolei transwersalnej, odpowiedź tej treści:

„Każdą budowę kolei żelaznej w Galicji uznaje się jako temu krajowi szkodliwą i jako przyczynę zubożenia miejscowej ludności“.

Uchwała ta zapadła większością głosów, a szalę przeważyły głosy włościańskie. Ma to być odpowiedź na zapatrywania Hausnera o uzyskanej koncesji na kolej transwersalną.

Sąd obwodowy w Wadowicach zostanie 1. maja wprowadzony w życie, a dotychczas tamże istniejący sąd powiatowy będzie w tymże czasie zwinięty.

Sekwestratorowie podatkowi, zaprowadzeni obecnie przez rząd, dla odznaki będą nosić czapki urzędowe formy pruskiej z daszkiem, czerwonym lampasem i żółtą różą.

Nieproszeni goście moskiewscy. Pod Horonową, w powiecie Borszczowskim, przeszedł d. 31. stycznia br. granicę moskiewski objeżdczyk, zaszedł do gorzelni i najswobodniej w świecie pił wódkę. Podpiwszy sobie iście po moskiewsku, wraz z dwoma parobkami gorzelnianymi poszedł do mieszkania gajowego i zaczął wykrzykiwać i wybijać okna. Gajowy przestraszony, wypadł z domu i widząc uciekających jakichś nocnych gości, strzelił za nimi. Kula dosięgła objeżdczyka, który w skutek tego wkrótce żyć przestał. Sąd powiatowy w Mielnicy wytoczył śledztwo i gajowego Zubrzyckiego uwięził. Tymczasem nie odnosząc się bynajmniej do władz austrjackich, przybył do Horonowy moskiewski oficer sztabowy, z drugim innym i podoficerem, prowadząc śledztwo na własną rękę. Jest to już w ogóle nie pierwszy wypadek, w którym wojsko moskiewskie bezkarnie wpada w nasze granice i wyprawia burdy, nie troszcząc się bynajmniej o miejscowe władze.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 3. marca. Skradziono pani M. K. z pomieszkania domu l. 17 Rynek suknię popielatą, dużą białą chustkę wełnianą kapę kolorową i dywanik, a pani R. L. 10 koszul znacz. lit. R. — Straż pol. aresztowała następujących złodziei na różnych kradzieżach: Senka Gelmąsa, Jakóba Fessla, Dmytra Kozła, Szymona Pytlowanego, Katarzynę Monk, a Aleksandra Michalskiego wraz ze skradzionemi rzeczami niewiadomemu właścicielowi.

Buczacz 1. marca. Może cokolwiek spóźnioną podaję wiadomość, ale nie wypada przemilczeć o śmierci zacnego człowieka, który przez pół wieku żył w naszem mieście, szanowany i ceniony nietylko przez mieszkańców Buczacza, ale i całej okolicy. Dnia 31. stycznia b. r. umarł w Buczaczu lekarz Karol Menkes, w 82 roku życia. Padł jak żołnierz na polu walki, bo umarł z piórem w ręku przy zapisywaniu recepty, rażony udarem mózgowym. Przeszło lat 50 praktykował w samymże Buczaczu, a wraz z tem miastem przeszedł dobre i złe czasy, odznaczając się zawsze nieskazitelnym charakterem i gotowością do usług publicznych, czy to w czasie zamieszek politycznych w roku 1831 i 1848, kiedy błyszczał patrjotyzmem, czy to znów w czasie pokoju niosąc pociechę we wszystkie sfery społeczeństwa naszego. Cześć jego pamięci!

Warszawa 2. marca. Na dochód Osad rolnych ma być wkrótce urządzony w wielkim teatrze poranek dramatyczny.

Odlewy gipsowe z natury, wykonane przez śp. dr. Levittoux, wystawione są od dzisiaj w salonie artystycznym p. Józefa Ungra. Odlewy te zostały odznaczone na wystawie paryzkiej medalem.

Dziś miał pan Aleksander Kraushar odczyt na dochód Osad rolnych: „O staropolskiej palestrze.“ Treść odczytu bardzo zajmująca. Typ palestranta w tradycji i historji; sprzeczne opinje o adwokaturze; światła i cienie; głos Czerwińskiego, prawnika z XVI wieku; palestra w Rzymie, Francji i Anglji; sądownictwo dawnej Polski; rzecznicy i prokuranci; powstanie i rozwój trybunałów w Polsce; rysy obyczajowe; karność; palestranci; typy ich, ubiór i wymowa; nauka prawa; satyry Kochanowskiego, Rysińskiego i Opalińskiego; epoka Sasów; mecenasi i patronowie; dependenci i torbiferowie; Kitowicz, Soplica i Doświadczyński; pieniactwo; reformy; upadek palestry w XVIII wieku.

Poznań 2. marca. Za upoważnieniem ministra dla rolnictwa, królewszczyzn i lasów ma na rzecz państwa być zakupiony bór szubiński, mający 2.040 hektarów obszaru.

Wiedeń 3. marca. Dr. Lueger, radca miejski, uznany został winnym przekroczenia z powodu obrazy honoru. Skazanym został na karę pieniężną w kwocie 100 złr. lub ewentualnie na areszt ośmiodniowy.

† **Profesor dr. Albert Duchek,** o którego śmierci doniósł wczoraj telegram, był jednym z najznakomitszych profesorów uniwersytetu wiedeńskiego. Specjalnością jego były choroby piersiowe i serca.

Duchek urodził się w Pradze w r. 1826, gdzie też po ukończeniu gimnazjum zapisał się na kursa medycyny. Dalej odbywał studja we Wiedniu, gdzie był także asystentem w szpitalu powszechnym. Potem był profesorem medycyny we Lwowie, zkąd znowu udał się do Heidelbergu. Wkrótce powołano go do Wiednia do Josefinium. Wreszcie objął katedrę na uniwersytecie wiedeńskim po śp. Skodzie. Smierć nastąpiła w skutek wady sercowej.

Skobielew, wyjeżdżając z Wiednia, wiózł z sobą bardzo znaczny zbiór pism, które o nim pisały, oraz karykatur, które osobę jego przedstawiały. Zdaje się, że pochlebia jego próżności takie zajęcie się osobą jego.

Papież i ubodzy Rzymianie. W czwartą rocznicę wstąpienia na stolicę apostolską kazał papież rozdać pomiędzy ubogich Rzymu 150 łóżek wraz z pościelą. W brzęczącej monecie rozdano z papieskiej szkatuły 1.000 lirów.

Rzeź koni w Berlinie. W roku ubiegłym zabito, stosownie do wykazu urzędu miejskiego procederowego w Berlinie, 6.000 koni. Z tych odchodzi na zoologiczny ogród 400, a resztę ludzie pojedli. Zaznaczyć trzeba, że wielką część z tej koniny zakupują w Turyngji — dlatego też serwelaty turyngskie takie smaczne.

Spuścizna po pani Blanc, wdowie słynnego ongi dzierżawcy domu gry w Monaco, nie przedstawia się wcale świetnie. Pani Blanc, której mąż zostawił 2 miliony franków renty, przetraciła cały swój majątek na kosztowne zakupna obrazów, koronek, klejnotów i tp. i zostawiła 35,000.000 franków długu. Cały majątek jej wprawdzie wart jest więcej, ale leży on częściowo w przedmiotach na razie nie łatwych do spieniężenia, a obaj jej zięciowie, ks. Bonaparte i ks. Radziwiłł, zrzeknąć się będą musieli negatywnej sukcesji po pani Blanc. Pierwszy już to nawet uczynił, drugi prawdopodobnie pójdzie za jego śladem. Pani Blanc była zaręczona z młodym księciem Br... i gdyby nie rychła śmierć, grób jej ozdobiłaby była mitra, której właściciel chciał w ten sposób polepszyć nadszargane finanse. Skon pani Blanc uratował go od rozczarowania.

Handel uczniami przez lat trzy odbywał się w Kownie w miejscowem gimnazjum, jak to już doniosło wiele pism rosyjskich, a zależał na tem, że miejsca wakujące w klasach oddawały się tylko kandydatom za pieniądze po cenie mniej więcej od 150 do 300 rubli, stosownie do zamożności kandydata, odbywało się to w ten sposób, że z początkiem każdego roku szkolnego dyrekcja ogłaszała w miejscowej gazecie o braku miejsc w klasach, a pomimo to żądający je zająć udawali się już utartemi drogami do faktorów żydów i jakoś nieistniejące miejsca się zdobywało etc. — słowem handel był bardzo donośny. Przed niedawnym jednak czasem „niewinna spekulacyjka“ wyszła na jaw i w tych dniach właśnie przybył inspektor naukowego okręgu, celem przeprowadzenia surowego śledztwa.

Nowe miasto. Z dziennika *Phare d'Alexandrie*, dowiadujemy się, że od niedawna Egipt posiada o jedno miasto więcej. Dnia 19. z. m. pan Lesseps, u ujść kanału Suezkiego w Czerwone morze, założył kamień węgielny pod gmach szkolny. Wiadomo, że kanał wspomniony, jakkolwiek otrzymał nazwę Suezkiego, nie dotyka miasta Suezu, ale uchodzi w morze Czerwone o kilka kilometrów na wschód od tegoż. Dlatego więc założono przy tem ujściu nowe miasto, które na cześć obecnego władcy Egiptu nazwano „Port Tewfik“.

Nowy środek desinfekcyjny. W laboratorjum profesora medyko-chirurgicznej akademji w Petersburgu, p. P. Suszczyńskiego, asystent tegoż, p. Popop, prowadzi obecnie badania nad własnościami nowego preparatu farmaceutycznego, styronu (od styrax), który stanie się prawdopodobnie jednym z najbardziej skutecznych środków desinfekcyjnych. Doświadczenia dotychczasowe wykazały, że styron jest cieczą o przyjemnym zapachu, przypominającym woń fiołków. Użyta w małej nawet dozie ciecz ta powstrzymuje proces fermentowania i gnicia, i niszczy mikroorganizmy. Mięso polane preparatem tym, w ciągu 6 miesięcy nie straciło nic ze swych własności. Wobec grasujących epidemicznie łatwo zaraźliwych chorób, jak np. difteritis, środek ten desinfekcyjny, oczyszczający mieszkania, przynieść może nieocenione korzyści. Prócz tego w operacjach chirurgicznych styron użytym być może jako środek dla znieczulenia i anesterji organów ciała.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w sobotę d. 4. marca trzeci występ gościnny pani Marji Juniewicz, primadonny opery włoskiej, „Halka“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

* Jutro w niedzielę d. 5. marca „Stare Gogi“, komedja w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Aleksandra Podwyszyńskiego.

Ostatnia recytacja p. A. Strakoscha, z której połowa dochodu przeznaczoną była na pomnik Mickiewicza, zgromadziła wczoraj w sali ratuszowej znaczną liczbę słuchaczów. P. Strakosch czytał ustępy z „Fausta“ i wielką scenę z „Juljusza Cezara“: mowę Antoniusza ze zwykłem sobie głębokiem pojęciem szczegółów i z odczuciem najdelikatniejszych odcieni deklamacji, za co publiczność wynagrodziła go rzęsistemi oklaskami.

„Wielka polityka“, komedja w trzech aktach napisana przez Sewera, będzie wkrótce przedstawioną na scenie krakowskiej.

P N. Kościesza Żaba przybędzie z prelekcją do Torunia.

P. Adam Staszczyk, autor „Nocy Świętojańskiej“, napisał czteroaktowy obraz dramatyczny, do którego treść wziął z rzemieślniczego życia.

„Wędrowiec“ obchodził 2 b. m. uroczystość, jaką przed dwoma laty obchodził *Tygodnik ilustrowany*, uroczystość puszczenia w świat tysiącznego numeru. Dziewiętnaście lat pracy ciągłej i systematycznej oddziela chwilę ukazania się pierwszego numeru w rocznicę urodzin Kopernika dnia 19. lutego 1863 r. do chwili dzisiejszej. W przeciągu tych dziewiętnastu lat trzech redaktorów stawało na czele pisma, skazanego, by iść przebojem przez życie, bo pisma poważne, do jakich należy *Wędrowiec*, nie zdołały sobie jeszcze wywalczyć dość szerokiego koła czytelników. Pierwszym redaktorem był Wł. L. Anczyc, drugim Włodzimierz Górski, trzecim od 1868 roku obecnie redagujący go p. Filip Sulimierski. W tysiącznym numerze *Wędrowca* znajdujemy historję i treść tego pisma od pierwszego numeru.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków lwowskiego oddziału towarz. „Rodzina“ odbędzie się w niedzielę dnia 12. marca o godzinie 12ej przed południem w lokalu „Spójni“ (plac Halicki, pałac Ulenieckich).

Rolnictwo przemysł i handel.

(R) **Lwów** 4. marca. (Sprawozdanie tygodniowe o handlu zbożowym). Sytuacja handlowi nieprzyjaźna i bierna, która trwała kilka tygodni, nie zmieniła się. Kupna i sprzedaże bardzo nieliczne, tak, że w ostatniej chwili notowane ceny nawet utrzymać się nie mogły.

Pszenicy wyborowej, której w ogóle bardzo mało na targu kupowano nie wiele, średnie gatunki wcale nie znalazły pokupu.

Żyto i jęczmień tylko w najlepszych gatunkach można było zbyć, pośledniejsze nie kupowano wcale.

Koniczyna idzie wgórę; bardzo poszukiwana czerwona w różnych odcieniach.

Spirytus utrzymuje się w cenie.

Ceny we Lwowie za 100 kilogramów netto:

Pszenica czerwona złr. 9·25 do 11·—, pszenica biała 9·— do 10·50, pszenica żółta 8·25 do 9·75, żyto 6·— do 7·—, jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień na paszę ·— do —·—, owies 5·50 do 6·20, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, groch do gotowania 6·50 do 8·—, groch na paszę 5·75 do 6·25, rzepak 12·— do 12·70, okowita za 10.000 l ter. grad gotowa złr. 31·15, na lato złr. 34·—.

Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu około 19,598.200 kilogramów i 5586 sztuk bydła. Zboża było 8,524.800, mąki 549.100, nasion olejnych 424.800, wełny 16.500, drzewa 780.700, nafty i wosku ziemnego 46.100, jaj 288.900, lnu i przędziwa 60.300, spirytusu 72.500, soli 381.400 i węgli kamiennych 1,058.400 kilogr.

Na kolei Czerniowieckiej ruch ogólny wynosił 7,847.000 kilogramów i 9428 sztuk bydła.

Na kolei arcyksięcia Albrechta ruch ogólny wynosił 2,166.'40 kilogramów i 456 sztuk bydła. Zboża przewieziono 155.950, drzewa budulcowego i opałowego 1,215.200 kilogr. Sól i gips, znajdujące się w wielkiej ilości na linji tej kolei, wynosiły pierwsza 46.980, drugi 20.650 kilogramów.

Stanisławów. Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dni m 31. stycznia u 3381 stron 1,217.474 złr. 29 ct., w miesiącu lutym wkładki na dawne książeczki 180 stron, na nowe 81, razem 261 stron 42.391 złr. 79 ct. — wyjęło zaś: częściowo 134 stron zupełnie 72, razem 206 stron 42.405 złr. 52 ct., ubyło zatem 13 złr. 82 ct.

Stan wkładek z dniem 28. lutego 1882 wynosi u 3390 stron 1,217.460 złr. 47 ct.

Zator 2. marca. Niepamiętna zima, bez śniegu, ani jednego dnia sanny deszcze, błota, nieprzebyte drogi, a miejscami i rola do uprawy niedługo zdatną będzie. Ceny zboża w tutejszych stronach, t. j. Zator-Wadowice-Oświęcim za 100 kilogramów: Żyto 8 złr., pszenica 11, jęczmień 7·25 — 7·40 owies 56 kilo 3·90, siano piękne i konicz 2 złr. za 112 fut wied.. konie, których mało dobrych okazów i rogacizna w dobrej cenie, trzoda każdej chwili po dobrej cenie do pozbycia, szczególniej mała wychodzi już do Czech i tak potrwa do jesieni; konicz nasienie za 100 kilo po 60 złr. i zdaje się pójdzie w górę; dobre nasienie poszukiwane bywa najwięcej z bocheńskiego i sandeckiego obwodu dwory wiele dokupują dla siebie.

Wiedeń 1. marca. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i spółka. — Café-Stierböck).

Na dzisiejszy targ dowieziono 3432 sztuk cieląt, 1225 sztuk żywej i 890 zabitej nierogacizny, 6847 sztuk żywych i 246 sztuk zabitych owiec. Targ był ożywiony.

Płacono cielęta po złr. 37·— do 56·—, żywą nierogaciznę po 37·— do 44·—, zabitą nierogaciznę po 44·— do 57·—, żywe owce po 38·— do 45·—, towar przedni 45·— do 50·—, zabite po złr. 38·— do 50·— za 100 kilo, za parę jagniąt po 6·— do 15·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 5. marca.

Nader chwalebnie postąpiło sobie Koło polskie, uchwalając rozszerzenie prawa wyborczego na tak zwanych 5-guldenowców także w Galicji. Uchwała ta zapadła w Kole wszystkiemi głosami przeciwko dwom — obu pp. Czerkawskich.

Rząd prawdopodobnie nie będzie się sprzeciwiał tej ustawie, ale to pewna, że nie przyjdzie ona do skutku przed Wielkanocą.

D. 7. bm. odbędzie się w salonach hr. Taaffego wieczór, na który zaproszono wszystkich posłów i dziennikarzy czeskich.

Komisja komasacyjna Izby poselskiej uchwaliła dnia 1go b. m. drugą część ustawy o wkrawkach leśnych. Przeciwko niej głosowali posłowie polscy.

Tagblatt podaje wiadomość nieprawdopodobną, że br. Pino z powodu nadwątlonego zdrowia stara się o dłuższy urlop.

Poseł Kowalski Bazyli ze względów na zdrowie ma przez dłuższy czas nie brać czynnego udziału w Radzie państwa — pozostanie więc tylko p. Kołaczkowski sierota, sam jeden jak palec.

Wyrok, skazujący Luegera na grzywnę 100 złr. za obrazę dwóch radnych wiedeńskich zrobił wielkie wrażenie w całym Wiedniu. Mimo skazania jednak moralne zwycięztwo jest po stronie Luegera, zwłaszcza, że sędzia w motywach wyroku uznał wyraźnie dobrą wiarę u niego.

Analogiczny, choć znacznie w innym guście kroi się proces w Budapeszcie, gdzie poseł Rahonczy wystąpił z dowodami malwersacyj przy budowach wodnych pod kierownictwem sekretarza stanu Hieronymiego dokonanych. Dla rozpoznania

---

Podałem jej szklankę wody, a gdy przyszła do siebie, zaręczyłem jej, że sprawę załatwię pomyślnie i pożegnawszy, wyszedłem dla zebrania myśli i ułożenia stanowczego planu.

Po dłuższej z sobą naradzie przyszedłem do przekonania, że sposób, który wyłożyłem hrabinie, musi mnie doprowadzić do celu.

Przedewszystkiem trzeba było wywiedzieć się, kto jest ową: Madame Louise L., ażeby stanąwszy przed panem Arturem, nadać sobie pozory zupełnej świadomości sprawy. Przejrzałem listę gości kąpielowych i wkrótce znalazłem w spisie jedną Ludwikę której nazwisko poczynało się od głoski L. Według adresu umieszczonego przy imieniu udałem się przed oznaczony dom i usiadłszy w pobliżu, obserwowałem wszystkich wchodzących i wychodzących. Usłużny pomocnik portjera przyrzekł mi za obiecany „trinkgeld“, udzielić żądanych wyjaśnień i stanął blisko mnie, szepcząc nazwiska przechodzących.

Wchodziły i wychodziły rozmaite damy, ale na panią Ludwikę L. czekałem długi czas daremnie. Zacząłem się niecierpliwić, gdy nagle portjer szepnął mi w ucho:

— To proszę pana jest pani L. bogata wdowa z Poznańskiego. Mieszka na dole po lewej ręce i płaci dziennie 4 guldeny za pomieszkanie. Spojrzałem przed siebie. Pani Luiza L. była dość ładną szatynką, słusznego wzrostu i dobrej tuszy, nie pierwszej wprawdzie młodości, bo liczyła już tak około 36 lat, ale znakomicie zakonserwowana. To, co nielitościwy ząb czasu ujął na cerze i co macocha natura zapomniała dodać w brwiach i rzęsach, uzupełniała sztuka, doprowadzona do doskonałości.

Gdy przeszła, ruszyłem wnet jej śladem i wkrótce zobaczyłem ją w natłoku przy źródle, gdzie pani L. po wypiciu przepisanej dawki żelazistej wody używała przechadzki. Wmięszałem się w tłum gości, nie spuszczając mojej szatynki z oka. Niebawem spostrzegłem także pana Artura.

Człowiek ten znał wszystkich i był powszechnie znany; kłaniał się na wszystkie strony, z tym pomówił, temu rękę uścisnął, tam przystanął przed gromadką wytwornie postrojonych pań, ówdzie rzucił w przechodzie kompliment starszej już damie, wspartej na ramieniu syna czy zięcia tu znów protekcjonalnie powitał kilku wymokłych gogów, uzbrojonych w monokle, a wszędzie witany był z pewną atencją, w której przebijało się pewne uznanie dla jego wyższości. Śledziłem bacznie każde jego poruszenie, tem więcej, bo zauważyłem, że chociaż zaraz na wstępie dostrzegł panią L., udawał dosyć długo, iż jej nie widzi i dopiero po dłuższem balansowaniu przystąpił do niej. Z całą elegancją ukłonił się majestatycznej pani L., która ukłon ten z niewypowiedzianą odwzajemniła gracją, i jak gdyby nic pomiędzy nimi nie zaszło, wszczął rozmowę o rzeczach potocznych, sadząc się na wyszukane formy i wyrazy. Zamanewrowałem sobą dość umiejętnie i byłem tuż przy nich, co wobec natłoku nie mogło zwrócić niczyjej uwagi. Chodząc krok w krok za nimi, mogłem słyszeć mniej więcej całą rozmowę.

— Więc pani trwasz w uporze i nie przychylasz się do mojej prośby? — mówił pan Artur z całą słodyczą w głosie.

— Nietylko się nie przychylam...

W tej chwili jakiś gruby jegomość wpakował się pomiędzy nich a mnie, tak, że nie dosłyszałem końca zdania.

Rozmowa jednak zainteresowała mnie mocno; wsunąłem się więc znów zręcznie po za nich i dosłyszałem mówiącego pana Artura:

— Nie raczyłaś pani rozważyć nieuniknionych następstw takiego uporu.

— Rozważyłam dokładnie i dlatego z całym spokojem powiadam: nie!

Teraz dopiero poznałem głos z pod balkonu. Organ hrabiny miał nieco podobieństwa do głosu pani L., z tą atoli różnicą, że u ostatniej słowa brzmiały przesadnio pieszczotliwie.

— Jestem cierpliwy i czekam ostatecznej decyzji do jutra wieczór.

Tu pan Artur skłonił się z całą elegancją i znikł w tłumie.

(Dokończenie nastąpi).

zarzutów utworzył się komitet z 9 mężów, który ma orzec, czy przeciwko Hieronyniemu ma być wytoczony proces dyscyplinarny.

W kilku kopalniach czeskich powstały dnia 2. bm. zmowy robotników. Chodzi im nietyle o podwyższenie płacy, ile raczej o lepszą administrację kas gwareckich, o skasowanie wypłat znaczkami stowarzyszeń konsumcyjnych, które sprzedają artykuły żywności o 50% drożej, i o zniesienie pracy niedzielnej.

Poniżej umieszczamy świeży raport urzędowy z Hercogowiny z bardzo pomyślnemi dla wojsk cesarskich szczegółami. Nie dają one wytchnąć rokoszanom, i ścigają ich bez przerwy. Być może, iż dziś już cała okolica Ulloku jest oczyszczona.

W komedzie jen. Czweitsa odznaczył się szczególnie pułk nr. 71. złożony z samych Słowaków, a rekrutowany w Koszycach.

Klęski hercogowińskie wywrą niewątpliwy wpływ także na ruch Krywoszan, którzy stoją jeszcze pod bronią, za lada pokazaniem się ostrzeliwania z bateryj pozycyjnych pod Ledenicami i Grebieniem.

Śmiałość ich jednak posuwa się do tego stopnia, że schodzą z gór osobliwie od Czarnogóry, i strzelają na statki austrjackie w zatoce pod Risano, a dnia 26. lutego napadli na koszary żandarmskie w Lastnie koło Buduy. Żandarmerja odparła ich, poczem napastnicy schronili się do pobliskiego gęstego lasu. Do Ledenic pod górę musiano wybudować umyślną drogę, ale jest ona tak stromą i niebezpieczną, że z Rizano o małą milkę muły potrzebują 7 godzin do przebycia i częstospadają z niej w przepaście.

Narodni List ogłasza, że w Krywoszy należy 21 miejscowości do powstania z ludnością 3210 głów.

Z Cetyni donoszą, że w jednej z ostatnich potyczek w Hercegowinie został Kovaczewicz raniony, i znajduje się obecnie w szpitalu Niksickim na terytorjum czarnogórskiem.

Książę Czarnogórski powrócił d. 27. lutego do Cetynji i zwołał senat na naradę. Musiał wtedy już wiedzieć o powodzeniach austrjackich w Zagorju.

Mowa, którą w sejmie pruskim dnia 28. zm. powiedział p. Kantak w obronie przed zarzutami Gosslera o agitacjach polskich, jest pełna siły. Szan. mowca rzekł między innemi:

„Państwa mogą powstawać i niknąć, zmieniać granice swoje, ale narody istnieją, pozostają, dopóki same nie zwątpią o sobie — a tego im czynić nie wolno.

„I ta jest właśnie różnica między dziełem ludzkiem a boskiem, a odkąd Wy sami przyjęliście zasadę narodowości, od chwili, w której państwo niemieckie oparliście na zasadzie narodowości, nie wolno wam mieć tej smutnej odwagi zarzucania nam, że na tej samej opieramy się podstawie. Przed 1000 laty zaczęto ogniem i mieczem niszczyć narodowości — dzisiaj już to nie uchodzi, dzisiaj walczy się bronią ducha — ale i to nie doprowadzi do celu.

„Ciało możecie zabić. — Ducha zaiste nie zabijecie. Pan minister zarzucił nam, że ci panowie, którzy występują jako reprezentanci „narodu polskiego", nie złożyli jasnego i wyraźnego oświadczenia, iż zrzekają się odbudowania Polski.

„Zapytuję królewskiego rządu, jakiem prawem wymaga takiego zrzeczenia się nadziei życzeń i idei swych poddanych?

„Pytam was, pp. liberałowie, jakiem prawem moglibyście tego żądać, nie wyparłszy się równoczesnie wszystkich zasad wolności i równości prawa?

„Pytam was, pp. konserwatyści, czy nie działamy konserwatywnie i słusznie, żądając, aby przestrzegano traktatów i słów królewskich.

„Pytamy tu publicznie całego narodu niemieckiego, czy zdolen jest pochwalić takie zachowanie się rządu pruskiego wobec nas?

„Gdybyśmy nawet chcieli wyrzec takie wyraźne zrzeczenie się — czyżbyście sami nie pogardzali nami — czyżbyście wy i rząd królewski dali i mogli temu dać wiarę?"

Sejmowi pruskiemu przedłożył rząd projekt zaprowadzenia monopolu tytoniowego, z którego spodziewa się 165 milionów marek czystego dochodu.

Policja paryska otrzymała d. 2. bm. wiadomość, że hr. Chambord incognito bawi w południowej Francji. Zarządzono pogoń za nim.

Skobielew miał do pewnego znajomego w Wiedniu wyrazić oczekiwanie, że go car spensjonuje, ale dodał, że sobie nic z tego nie będzie robił, owszem uzyska większą swobodę. Na zapytanie, czy gotów jest stanąć na czele ruchu w Hercogowinie, odrzekł: Nie, bo nie lubię pobojowisk, na których mniej pada trupów niż 20.000. Co do swojej ostatniej mowy, zapewnił, że mówił jako prywatny człowiek, bez względu na swój stopień jeneralski i nie oglądając się na dyplomacją: „Jestem wolny człowiek, i zawsze powiem moje zdanie, chociażbym miał utracić stopień jeneralski." O Austrji miał powiedzieć: „Wystarczy, jeśli te raźniejsze powstanie potrwa 5 lub 6 lat, bo wtedy Austrja będzie ekonomicznie zrujnowaną." Bawiły go bardzo humorystyczne pisma wiedeńskiż, a osobliwie ilustracja, jak Skobielew zjada pełen półmisek Niemców. W rubr. Ziemie polskie podajemydwie najświeższe przemowy Skobielewa w Warszawie.

Zestawiwszy manifestacje Skobielewa z przemowami skazańców w procesie Trygoni, zagranica ma jakie takie pojęcie o prądach, podkopujących carstwo.

D. 26. lutego odbyło się także w Petersburgu zgromadzenie komitetu panslawistycznego. W mowie zagajającej p. Bestuszew-Rjumin ronił łzy nad losem dymisjonowanego metropolity serbskiego, i dość wyraźnie wskazał na Austrję, iż przeszkadza zjednoczeniu Słowian; które jest „misją Rosji" i „musi przyjść do skutku." O Skobielewie wspomniał z pokłonem.

Komitet panslawistyczny w Petersburgu liczy tylko 146 członków, ale ma kapitału 227,756 rub.

Romanul donosi z Belgradu: Podnietienie Serbii do godności królestwa ma nastąpić w najbliższym czasie.

Z Sofji donosi *Polit. Corr.*, że zamknięto tam wszystkie szkoły, ponieważ profesorowie wraz z młodzieżą wyprawiali przed księciem demonstracje na rzecz wywołanego z kraju Zankowa.

Stambulski *Wakit* omawiając powstanie w Bośni i Hercegowinie, powiada między innemi: Europa przekonać się teraz może, że nieporządki pojawiające się dawniej w Bośnii i Hercogowinie nie wynikały z nieładu administracyjnego Turcji. Panslawizm jest wspólnym nieprzyjacielem tak Austrji, jak i Turcji, a najlepszym środkiem na niego, jest zgodne postępowanie obu mocarstw. Porozumienie między Anstrją a Turcją mogłoby łatwiej nastąpić i byłoby tem ściślejsze, gdyby Austrja zrzekła się opanowania Nowego Bazaru, a Turcji dopomogła do obsadzenia linji Bałkanów, do czego ją traktat berliński upoważnia.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(D) **Wiedeń** 4. marca. W komisji cłowej oświadczył minister Pino, że nowa taryfa cłowa może tylko w całości wzięta, być należycie ocenioną. Ma ona charakter kompromisu pomiędzy Austrją a Węgrami. Każda część jest tylko wtedy przywiązaną do szczegółów, jeżeli całość zostanie nietkniętą. Zmiana szczegółów spowodowałaby nowe rokowania z Węgrami i mogłaby udaremnić całą ustawę. Węgrzy nie odnoszą zresztą, według zdania ministra, żadnych korzyści nadzwyczajnych. Na wniosek Bauma postanowiła komisja w ciągu rozprawy szczegółowej przy pojedynczych pozycjach taryfowych zasięgać zdania ekspertów.

(R.) **Wiedeń** 4. marca. Deputacja prawicy, złożona z panów Grocholskiego, Riegera, Hohenwartha i Lienbachera uwiadomiła hr. Taaffego, o zapadłej jednomyślnej uchwale czterech klubów prawicy względem rozszerzenia prawa wyborczego na 5 guldenowców. Hr. Taaffe nie oświadczył wręcz, czy rząd jest za tem, ale wrażenie rozmowy było takie, iż rząd nie będzie się sprzeciwiał. Podczas obrad nad tym przedmiotem w Kole polskiem doskonałą mowę miał p. Hausner za projektem.

Wiedeń 4. marca. Sędziowie powiatowi: Bogumił Nowotny w Nowymtargu i Michał Krzeczowski w Kentach mianowani zostali radcami sądu krajowego w Tarnowie.

Zastępca proknratora w Krakowie, Henryk Bossowski, mianowany prokuratorem w Wadowicach.

Wiedeń 4. marca. Cesarz zatwierdził wybór p. Teodora Baranowskiego na prezydenta, a Augusta Johna na wiceprezydenta krakowskiej Izby handlowej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3. marca. (Raport urzędowy). Jenerał Jowanowicz donosi, że jenerał Sekulicz posuwając się 28. lutego biegiem górnej Narenty ku jej źródłom, stanął w Miedniku. W Uloku miał wiadomość, że się w tem miejscu opierać będą powstańcy, kiedy jednak zbliżył się ku niemu, wszystko ratowało się ucieczką. Jedna część schroniła się na prawy brzeg Narenty w stronę Izogór. Inna część około 100 do 200 wynosząca uciekła w stronę Jagowic, gdzie się spotkała z batalionem strzelców, maszerującym od tej strony ku Miednikowi. Nie wdając się w bój poszła w rozsypkę, uciekając przez pogórze jaworskie do Studeni-Potok.

Wiedeń 3. marca. *Polit. Corr.* pisze: Z powodu powołania zbyt małej liczby rezerwistów, wielu oficerów rezerwowych, którzy obecnie nie mają obowiązku stawienia się zgłosili się dobrowolnie do służby czynnej prosząc, aby ich przydzielono do tych korpusów, którym wolno brać czynny udział w krajach, które podniosły powstanie. Liczba zgłoszeń jest tak wielką, że z powodu najzupełniejszego pokrycia potrzeb w skutek stawienia się punktualnego powołanych, zgłaszających się ciągle dobrowolnie oficerów rezerwowych notują obecnie tylko i powołają ich dopiero w razie ewentualnej potrzeby. Ten duch ochoczy, jaki ożywia oficerów rezerwowych instytucji tej przynosi prawdziwy zaszczyt i zasługuje na zupełne uznanie.

Londyn 3. marca. Brandlaugha wybrano w Nordhampton ponownie. Opozycja postanowiła oprzeć się znowu wpuszczeniu go do Izby. Królowa odebrała jeszcze wczoraj powinszowania telegraficzne cesarzowej austrjackiej, cesarza niemieckiego i wielkiej liczby dyplomatów. Dzienniki poranne wyrażają oburzenie swe na zamach, ciesząc się, że przeminął szczęśliwie.

Londyn 3. marca. Koło dworca w Windsorze znaleziono dziś przed południem kulę pistoletową, którą wystrzelił wczoraj sprawca zamachu. Kula ta stożkowata ważąca ⅓ uncji, podobna jest zupełnie do innych kul, jakie przy aresztowanym znaleziono. Morderca strzelał do królowej, oddalony o 30 metrów od powozu. Śledztwo wykazało, że człowiek ten najął dopiero niedawno dla siebie mieszkanie w Windsorze.

Londyn 4. marca. W Izbie niższej oznajmił Harcourt wśród oklasków, że królowej podczas zamachu nic się nie stało, poczem Worms wnosi, co następuje: Izba ubolewa nad prześladowaniem i gwałtami spełnianemi na żydach rosyjskich i wyraża nadzieję, iż rząd znajdzie środki, aby powstrzymać ponowienie podobnych gwałtów na przyszłość, czy to występując sam w tym razie, czy też w porozumieniu z innemi mocarstwami. Gladstone twierdzi, że wystąpienie takie byłoby szkodliwe, jest on przekonany, że tak car, jak i rząd rosyjski do tych wypadków mają wstręt podobny, jak Anglja. Przedstawienia w tym razie musiałyby być bezstronne, ale ani dyplomatyczne, ani parlamentarne. Northcote pochwala cel wniosku, ale uważa zapewnienie rządu, iż według możności uczyni mu zadość, za rzecz wystarczającą. Dilke powtarza oświadczenie Gladstona, poczem Worms cofa swój wniosek.

Londyn 4. marca. Macdonell mianowany został posłem w Bawarji.

Macleau przesłuchiwany przed sądem policyjnym zachował się spokojnie, zapytywał kilkakrotnie świadków i oświadczył, że ubóstwo popchnęło go do zbrodni. Nie chciał on w żadnym razie zabić lub skaleczyć królowę, nawet nie celował do niej. Dalsze przesłuchanie odroczono do 10. marca.

Belgrad 4. marca. Z powodu zaciągniętej w Rosji pożyczki w kwocie miliona dukatów, zarachował b. poseł serbski Protic wydatków 30.000 dukatów. Postępowiec Raiczic interpelował na co wydana została ta suma i czy te olbrzymie wydatki uznał rząd za dobre.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 4. marca. godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 308·25, Anglo-Austr. 124·50, Akcje banku Union 123·—, Kolej Karola Lud. 295·50, Połudn. 189·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·52½. Rubel papier. 1·21½. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń 3. marca godzina 2 min. 20. Losy kredytowe 175·—, Węg. akcje kredyt. 303·60, Akcje anglo-austr. 123·50, Akcje banku Union 123·—, Akcje kred. Karola Ludwika 294·50, Akcje kolei północnej 248·, Akcje kolei południowej 136·25, Akcje kolei Alföldzkiej 166·—, Akcje kolei Elżbiety 207·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·50, Akcje kolei węg. północno wschodniej 159·, Wiedeńskie losy 124·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·75, Galicyjskie obligacj indemnizacyjne 99·75, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 23·50, Węgierska renta 118·80, Akcje banku związkowego 115·50, Akcje banku obrotowego —·—. Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21½, Węgierskie losy 116·75, Mark niemiecki —·—. Uspos.: spokojne.

Wiedeń 3. marca godzina 5 min. 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 75·10, w srebrze 76·10, Renta w złocie 93·70, Losy pożyczki z roku 1860 128·25, Akcje banku wiedeńskiego 819·—, kredytowego 303·50, Londyn 120·40, Srebro —·—, Napoleond'or 9·52½. Dukat ces. men. 5·63, 100 marek niemieckich 58·75.

Berlin 3. marca godzina 5 min. 4[illegible]. Rosyjskie banknoty 205·75, Akcje kredytowe 532·50. Lombardy 233·—, Galicyjskie 126·—, Kolei Rumuńskiej 64·50, Austrjackie banknoty 170·40. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 8·70.

Telegramy zbożowe z dnia 3. marca — Wiedeń: Pszenica 12·— do 12·75 zł, żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 33·— do 33·25 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·15 do 12·18 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 18½ zł — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 220·— m., żyto —·— m., spirytus loco 46·40 m., olej rzepakowy 55·60 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr 62·— fr., olej rzepakowy 70 fr., spirytus —·— fr. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 4 marca: 15¾ do 16¼. — Brema: 7·25 do —·—. Hamburg: 7·60, na luty 7·55, na sierpień-grudzień 8·20. Antwerpja: na luty 18 Nowy-York: 7⅝. Filadelfja: 7⅜.

Wykaz zmarłych od dn. 21. do 28. lutego: Czak Dawid, syn cyrulika, na zapalenie płuc, 6 m. Papier Rachela, dziecię sługi, na ospę, 4 m. Papa Jan, czeladnik piekarski, na gruźlicę, 31 l. Mołtarzyńska Ewa, sługa na posocznicę, 16 l. Tydowski Władysław, uczeń z fabryki przędziwa, na ospę, 12 l. Zomer Gittel, dziecię malarza, na ospę, 1 m. Szpetmański Stanisław, syn dyrektora szkół ludowych, na zapalenie płuc, 16 l. Paszko Magdalena, uboga, na zapalenie płuc, 78 l. Leber Ozjasz, krawiec, na chorobę Brighta, 48 l. Kostecki Michał, służący, na puchlinę wodną, 48 l. Biliński Szymon, służący, na ruchoty, 18 l. Jabłoński Antoini, były lokaj, na raka w żołądku, 42 l. Krajewska Felicja, córka urzędnika, na brak sił żywotnych, 14 dni. Horodyński Michał, syn listonosza, na durzycę brzuszną, 11 l. Mudrycka Bronisława, córka służącego, na ospę, 18 m. Koman Gerchon, faktor, na suchoty płuc, 42 l. Jung Jan, wyrobnik, na zapalenie płuc, 68 l. Cienciol Marja, córka wyrobnika, na suchoty płuc, 18 l. Krymski Wiktor, ukończony prawnik, na suchoty płuc, 26 l. Salamon Jan, właściciel realności, na uwiąd starczy, 77 l. Kalinowski Karol, traktjernik, na gruźlicę płuc, 58 l. Krisek Marja, sługa, na ospę, 24 l. Krzyżanowska Paulina, wyrobnica, na wadę serca, 40 lat. Lippel Marja, żona woźnego, na zapalenie płuc, 46 l. Srokowski Władysław, radca sądu krajowego, na suchoty płuc, 45 l. Wnczkowska Walerja, córka sługi, na ospę, 6½ l. Pastuszyn Józef, wyrobnik, na suchoty płuc, 27 l. Rosenbusch Anna, właścicielka realności, na raka, 72 l. Wojnowski Aleksander, syn rzeźnika, na błonicę, 14 m. Hüss Abraham, właściciel realności, na uwiąd starczy, 73 l. Strzelbicka Zofja Sybila, córka sekretarza magistratu, na zapalenie płuc, 18 m. Krywicka Józefa, córka wyrobnika na ospę, 4 l. Gärmer Karolina, żona pozłotnika, na owrzodzenie kiszek, 62 l. Jaszewski Karol, konduktor kolejowy, na zapalenie mózgu, 51 l. Bilińska Zofja, córka nauczyciela, na nieżyt oskrzeli, 9 m. Bodnar Marja, uczennica 7ej klasy wydziałowej, na gruźlicę płuc, 14 l. Leszczyńska Karolina, żona star. konduktora kolejowego, na gruźlicę płuc, 45 l.

Podziękowanie.

Szlachetnej młodzieży polskiej obu akademij lwowskich, która zajęła się urządzeniem nabożeństwa żałobnego za duszę męża mego, św. p. jenerała Jeziorańskiego, składam serdeczne podziękowanie. Przyjmijcie zacni Panowie uznanie i podział Waszych uczuć patrjotycznych, do którego łączę wdzięczną pamięć.

Natalja Jeziorańska, wdowa.

Zwracamy uwagę na inserat p. **Bystrzonowskiego.**

Dnia 3. marca Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	297 —	293 —
„ Lwowsko-Czerniow.	169 50	166 —
Banku Hipotecznego gal.	305 —	298 —
„ Kredytowego gal.	255 —	250 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 50	100 10
„ „ „ 4% „	95 —	93
„ „ „ 5% „	101 50	100 10
„ „ „ 4% „	91 10	89 50
Banku hip. gal. 6% „	102 75	101 30
„ „ „ 5% „	99 75	98 50
„ „ „ 5% prem.	102 75	101 25
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	101 50	100 —
„ „ „ „ 5%	96 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	94 —	92 —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	100 75	99 —
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	101 50	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 50	101 —
Losy miasta Krakowa	20 50	18 50
„ „ Stanisławowa	25 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 54
„ cesarski	5 66	5 56
20 frankówka	9 57	9 47
Pół-imperjał rosyjski	9 85	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 22	1 20
100 marek niemieckich	59 10	58 40
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 2. lutego.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	75 15	75 —
„ srebrna	76 10	75 90
„ złota	93 20	93 —
Losy z r. 1854 4½%	120 —	119 —
„ „ 1860 4% 500 zł	128 50	128 —
„ „ 1860 4% 100 „	133 —	132 —
„ „ 1864 . 100 „	170 50	170 —
„ „ 1864 . 50 „	170 —	169 —
„ „ Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	105 25
Bukowińskie	96 50	95 50

	żądają	płacą
Galicyjskie	100 —	99 50
Niższo-austrjackie	105 —	104 50
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	104 —	— —
Siedmiogrodzkie	96 50	95 50
Węgierskie	99 —	98 —
„ z klauz. 1867	96 50	95 50
Obligi poż. kolei węgier.	132 —	131 50
Renta węgierska złota	118 40	118 10
„ „ za kolej wsch.	94 —	93 —
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	123 25	122 50
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	234 —	233 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	307 —	306 90
„ „ węgierskie	304 50	304 —
Bank depozytowy	196 —	194 —
Tow. eskomp. niż. austr.	905 —	890 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i pr.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	821 —	818 —
Unionbank	120 25	119 75
Wied. Bankverein	116 50	116 —
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	166 75	166
Żeglugi par. na Dunaju	542 —	540 —
Kolej Elżbiety	207 25	206 75
„ półn. Ferdynanda	2488	2483
„ Franciszka Józefa	192 50	191 75
„ g. Karola Ludwika	295 —	294 50
„ Koszycko-Oderber.	141 25	140 50
„ Lwow.-Czern.-Jaska	169 —	168 —
„ Północ.-austrjacka	206 25	205 75
„ „ „ Lit. B.	218 —	217 50
„ Rudolfa	165 75	165 25
„ Siedmiogrodzka	160 50	159 6[illegible]
„ towarzystwa państ.	304 50	304 —
„ południ. (Lombardy)	136 —	135 50
„ Cisańska	248 50	247 50
„ węg. g. Łupkowska	155 75	155 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 50	114 50
Premiowe Wiedeńskie	124 30	123 80
„ Węgierskie	117 —	116 —
„ Tureckie	24 —	23 50
Kredytowe	176 —	175 —
Klary	40 —	39 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	109 —	108 50
Keglewicha	19 75	19 —
Krakowskie	20 —	19 50
Miasta Budy	41 25	40 75
Palffy	37 —	36 50
Rudolfa	20 50	20 —
Salma	52 50	51 25
St. Genois	45 —	44 50
Stanisławowskie	24 —	23 —
Waldsteina	28 50	27 50
Windischgrätza	37 —	36 50
Obligi pierwszeństwa		
Albrechta	93 25	92 75
Elżbiety	98 50	98 20
Ferdynanda północna	— —	105 —
Franciszka Józefa	102 —	101 50
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 50	99 25
„ „ „ II. „	95 —	— —
Koszycko-Oderbergska	95 70	95 20
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 30	93 80
„ „ II. „	101 50	100 50
Rudolfa	100 —	99 75
Siedmiogrodzka	89 30	88 80
Kolej państwowa	178 —	177 25
„ południ. (Lombr.)	129 25	128 75
„ Cisań. towarz.	101 25	100 75
Węg. gal. Łupkowska	90 50	90 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 63
20 frankówki	9 52	9 51
Imperjały rosyjskie	9 82	9 80
Funty szterl. angielsk.	12 05	12 —
Liry tureckie złote	10 80	10 78
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar	58 85	58 75
Ruble papierowe	121 2	121 —
Warszawa 2. marca.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	99 10	— —
kupony	209 —	— —
4% Listy likwidacyjne	86 75	— —
kupony	101 —	— —

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
1092 16 0 4

Rzadko spotykany szkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków. Puder „Velontine," działający szczególnie na skórę, który niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną. Creme, Gold-Cream i Mydło glycerynowe.

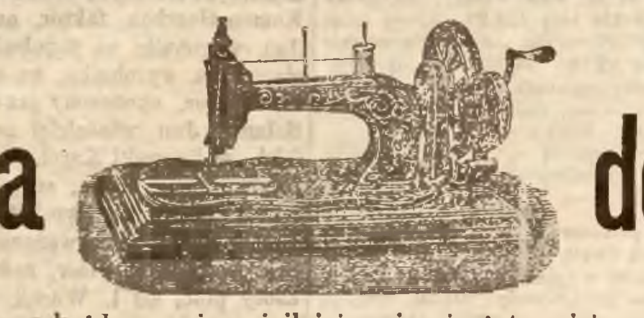
Niezbędny prawdziwie i nieszkodzący środek dający cerę delikatną, cerę świeżości i młodości, jakoto: Eau de Lys, Lait Antephelique, Oriza-Lacte, Eau Allemande, Eau de Princesses i inne. Pomadkę poziomkową dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

Wypróbowane i niezmylne środki zamieniające się w jednej chwili na kolor czarny, brunatny lub biały, mianowicie: Eau de Cythere, Eau d'Hebe Auguste, Nigratine, Orsaline, Melanogene, Eau Derat, Lait de Noix, Ekstrakt i pomadę Acza Muskiego.

Według kolońską prawdziwą, wodę anateryną, proszki i pasty do czyszczenia zębów, stramant do znaczenia bielizny, wody i octy do mycia, perfumy francuskie i angielskie, sachetki, papierki wonne do kadzenia, olejki, fixatory, puszki do pudru.

Mydło hygieniczne maksazrowe w eleganckim słoiku w 4 zapachach, zaszczycone świadectwem urzędu lekarskiego, jako niezawodny środek delikatny i gojący skórę cierpiącą na ostrość twarzy i rąk w takim stopniu, jaki wszelkie inne w ogóle mydło toaletowe w handlach znajdujących się nigdy osiągniętym być nie może. Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzeni włosów, do kędzierzawienia, tudzież do bezwarunkowego porostu tychże.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Dla  domu

jest maszyna do szycia w każdym razie najpilniejszą i najpożyteczniejszą pomocnicą, jeżeli jest prostą w zastosowaniu, trwałą i dla każdej roboty przydatną. Oryginalne Maszyny do szycia **Singera Manufacturing Co**, New York, są najlepsze i najcenniejsze dla każdego rodzaju roboty, jakoto do szycia bielizny, konfekcyj damskich, fabrykacje płaszczów, gorsetów i parasoli. Najlepiej przemawia za niemi fakt, iż zr. sprzedano ich więcej niż pół miljona sztuk. Oryginalne Singera maszyny sprzedają się pod zupełną gwarancyą przy małym zadatku bez podwyższenia ceny na tygodniowe spłaty po 1 zł., i udziela się gruntownej nauki. Aby zapobiedz pomyłkom z maszynami pod nazwą Singera sprzedawanemi należy uważać, że oryginalne maszyny są zaopatrzone pełną firmą „**The Singer Manufacturing Co.** na łęku maszyny, a nadto mają markę firmową na górnej części stolca. Dla krawców, szewców, siodlarzy, kapeluszników, introligatorów, fabrykantów worków itp. są specjalne maszyny do szycia Singera Co.

The Singera Manufacturing Company New-York.
Lwów, Plac Halicki l. 3. 1015 5—0

FRANCUSKA WODKA I SÓL MOLLA

Tylko wtedy prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

Do **wcierania** na skuteczne leczenie gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bolu w głowie, w uszach i zębów; do układów na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym nudnościom, wymiotom, kolce i dyarji. Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

Tylko wtedy prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy: we **Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Ruckera; w handlach F. W. Królikowskiego, W. Marszalkiewicza, K. Bałłabana, Stan. Markiewicza; w Brodach w apt. Lieski; w Buczaczu Joel R. Rapp; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego; w Glinianach w apt. A. Helma; w Jarosławiu w apt. W. Rohma, w apt. J. Wisłockiego; w Krakowie w apt. W. Redyka; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Przemyślu w apt. Fran. Nahlika; w handlu F. Gaidetschki; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp.; w Serecie J. Dempniak; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza; w Stryju D. Nussenblatt & Comp.; w Samborze w apt. R. Marescha, J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Kabarego, Fr. Jamrogiewicza i E. Frantza; w Tarnowie V. Müldner & Comp. W. Wielogórski i Fr. Leszyński, w Zydaczowie w apt. M. Bardasza. 1066 26—26

FRANCUSKA WODKA I SÓL MOLLA

Nie-kaszlaj

Prawdziwa tylko wtedy, jeżeli na etyketach znajduje się marka ochronna.

Wyciąg
*słodowy z ziół miodowych i karmelki *)*

L. H. Pietscha & Comp, (Wrocław).

Do pp. *L. H. Pietsch & Comp.* Co wieczora zażywam od roku wyborny pański **ekstrakt słodowy z ziół miodowych („Nie kaszlaj")**. Na ból gardła, piersi i żołądek działa mi on **bardzo znakomicie etc.**

Zamek Johannesberg.

Henryk, ks. arcybiskup Wrocławski.

*) **Wyciągu** flaszka 80 ct. 1 złr. 50 ct. i 2 złr. **Karmelki** paczka 20 i 40 ct. 1046 3—0 3

*) Dostać można ekstraktu flaszkę po złr. 2, 1 50 i 80 cnt. Karmelków torbeczkę po 40 i 25 cnt. We Lwowie u Zygm Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", w Brzesku u W. Jawoschka apt. w Borszczowie u M. Niemczewskiego apt., w Dobromilu u A. Grotowskiego, w Grybowie u Tulszyckiego apt., w Jaśle u R. Palcha apt., w Kańczudze u R. Hegera apt., w Mostach Wielkich u Ignacego Żolińskiego apt., w Rozdole u Ed. Kornbergera apt., w Skawinie u Karola Mayera apt., w Wojniłowie u E. Stiebera apt., w Żurawnie u J. W. Tomaszewskiego apt., w Żydaczowie u M. Bardasza apt., w Tarnopolu u G. Jamrogiewicza apt., w Sokalu u Eugeniusza Wysoczańskiego apt

Mieszkanie

na świeżem powietrzu, złożone z dwóch, trzech lub pięciu pokoi, z werandą, kuchnią i piwnicą, jest od 1. marca do wynajęcia, ulica Gołębia l. 9.

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz. Preis 1 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von

Med. Dr. Bisenz,

Mitglied der med. Facultät Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die schwer anheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. *Dr. Bisenz* wurde durch die Ernennung zum em. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

Nowo urządzony handel herbaty
EDMUNDA F. RIEDLA
we Lwowie
plac Marjacki l. 10.
poleca 1157 13—0
WYSIEWKI najlepszych herbat
po 1.20 i 1.50 za ½ kilo.

Komiwojażery,

którzy się chcą zajmować rozprzedażą maszyn do szycia, i mogą się całkowicie oddać temu artykułowi, przyjmują się zawsze pod korzystnemi warunkami. Wymaganą jest mała kaucja. Oferty pod cyfrą **A. P. 100** należy wnosić do administracji tego dziennika. 1353 1—2

Ekonom

kawaler, posiadający chlubne rekomendacje z lepszych gospodarstw, znajdzie umieszczenie na oddzielnym folwarku.

Zgłoszenia franco przyjmuje Zarząd dóbr Kunaszów, poczta Bołszowce. 1348 1—3

BILARD

karambolowy, używany, dobry, z płytą marmurową, chce kupić i prosi o oferty

Franciszek Zach w Ropczycach.

1351 1—2

Dnia 1. marca, we środę
zgubiony został złoty dukat
z wizerunkiem Matki Boskiej.

Ktoby mi go odniósł. ulica Kościuszki l. 18 I piętro, otrzymałby **10 złr.** wynagrodzenia. 1350 1—3

Pewna i prędka pomoc

nawet w zastarzałych cierpieniach

jest Henryka Blocha

Eter gośćcowy.

Wynalazca otrzymał za znakomity swój wyrób **złoty medal** sztuki i umiejętności i medal włoskiego białego krzyża. Cena **60 ct. w. s.**

Dla LWOWA i całej GALICJI główny skład Eteru gośćcowego u aptekarza **Henryka Blumenfelda**, pod „Złotem Słońcem" we Lwowie, zkąd wszelkie zamówienia z prowincji odwrotną pocztą załatwia się. 1331 1—0

Pann Władysławowi B........... w Kladyczyznie
powiat Zbaraż (Galicja).

Zmusiłeś Pan mnie do publicznego zapytania się Pana, czyli mam całą sprawę, odnoszącą się do mojej sumy na majątku R..... przedłożyć z wszelkiemi szczegółami przed najwyższy trybunał publiki?

Pomnąc na wspólną naszą narodowość i sąsiedzką przyjaźń św. p. ojców naszych nie chciałabym tę sprawę zrobić głośną i dla tego chcę poprzestać na tych kilku przyjacielskich uwagach:

Zaciągnięty dług w roku strasznych klęsk dla Polaków t. j. 864'ym nazywaliście Panowie, że swoim bratem dziś już nie żyjącym „Długiem świętym"! Czyli teraz po śmierci św. p. mojego ojca i dla tego, że żona Pańska mieszkać może w uratowanym od zguby majątku pobierając de facto z niego dochody, przestał być ten dług dla Pana „świętym"?

Czyli w owe czasy na Wołyniu każde 1000 Rs. nie znaczyły w dzisiejszych stosunkach dziesięć razy tyle? Czyli św. p. mój ojciec pożyczał bratu Pańskiemu pieniądze, zboże na nasienie i swoją osobistą pracę dla Jego pustych rozkoszy; albo dla jakich własnych widoków materjalnych?

Czyli też powodował się mój ojciec li tylko poczuciem swojej narodowości, ratując od ostatecznej zguby dzisiejsze źródło dochodów Pańskich? Rachując Pańskie uczucia wdzięczności nawet na guldeny austrjackie, zawsze wypadnie Panu tego długu nie tylko nie ignorować, ale zaraz w tym roku zapłacić, chociażby nawet bez procentów, które zostawiam Pańskiemu poczuciu słuszności, albo chęci przyczynienia się do składki na pomnik Mickiewicza w Krakowie.

Tym razem nie chcę wytaczać przyczyny dla czego nie kto inny, tylko Pan obowiązany jesteś ten dług zapłacić; zasłona, którą się Pan zakrywa, że nie jesteś przyznanym dziedzicem majątku R... „de jure" i zarazem jest przezroczysta, wkrótce bowiem i ta forma zniknie, jeśli nie będziemy bardzo głośno ze sobą korespondować, do czego Pan mnie zmusza swojem ignorowaniem.

Przypominam Panu, że inne jest prawo paragrafowe rządowe, a zupełnie inne prawo obywatela Polaka, osnute li tylko na X. Bożych przykazaniach, a komentowane wzniosłą nauką Chrystusa.

Toż samo winnam Panu i to dodać, że pożyczka wekslowa u żyda nie ma ją a st. czuoś i z honorem i wdzięcznością, a zwłaszcza jeśli się nie jest w możności oddać; jest to, że tak powiem, grzechem pierworodnym rodu ludzkiego. Dług, zaś o który ja obecnie śmiem się upomnąć, jest zupełnie innej domosłosc i innego charakteru!!! 1347 1—1

Szytnia, 25. Stycznia 1882.

Marja ze Steckich Zakrzewska.

Maszyny do szycia

gwarancja 5 lat raty tygodniowe 1 złr. lub podług umowy.



wszystkie części stalowe.

Najnowsze zwijadełka, które same nawijają nici na cyfkę **każda maszyna na 2 kółkach.** Przed naśladownictwem zabezpieczone.

Maszyny Singera z fabryki glasgowskiej, które tak szumnie sprzedawane są **za oryginalne amerykańskie z New-Yorku**, przyjmuję do przerobienia na **Singera poprawne** za opłatą 15 złr.

poleca 1016 19—0

JÓZEF IWANICKI,
mechanik i specjalista w Hotelu Zorża we Lwowie.

Pomimo podwyższonego cła!
O ile starczyć będzie znaczny zapas
poleca
Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie
bez podwyższenia ceny 1003 2—?

Herbaty Chińsko-rosyjskiej
w najlepszym gatunku i wyśmienitym smaku.

½ kil.	Congo cesarskiej	2·—	½ kil.	Fig wiankowych	—·24
„ „	Familijnej	3·—	„ „	Dakteli do pieczywa	—·36
„ „	Melang de Moscau	4·—	„ „	Dakteli Marokańskich	—·90
„ „	Emperial	5·—	„ „	Cykaty francuskiej	2·—
„ „	Proszku herbacianego	1·40	„ „	Skorek pom. cukr.	1·60
„ „	Wysiewek z naj. herb.	1·80	1 deka	Wanilji	—·90
„ „	Ciast angiel. do herbaty	1·20	½ kil.	Czekolady Jordana	—·90
„ „	Migdałów słodkich	—·78	„ „	„ Sucharda (Szwajc.)	1·30
„ „	Rodzynków bez pestek	—·36	„ „	Wiedeńskiej z capkiem	—·80
„ „	„ dużych Eleme	—·36		**Musztardy** francuskie, angielskie i kremskie.	
„ „	„ dużych czarnych	—·32			
„ „	Fig sułtańskich	—·72		**Oliwa** w najlepsz. gatunku z Nicei.	

Wszelkie korzenia najtaniej, dalej: **Sosy angielskie, Likwory Amsterdamskie, Rozolisy** z fabryki JE. hr. Potockiego i hr Drohojewskiego. **WINA** naturalne węgierskie, austrjackie, francuskie, hiszpańskie, Champany z Eperney **po najniższych cenach.**

Materje na suknie

tylko z dobrej, trwałej wełny, dla osoby średniego wzrostu **3 metry 10 centymetrów** na jeden ubiór z dobrej wełny po

złr. 4·96 a. w., na **jeden ubiór** z lepszej wełny po
„ 7·44 „ na **jeden ubiór** z wyborowej wełny po
„ 10·— „ na **jeden ubiór** z całkiem wybornej wełny po
„ 12·40 „

Pledy podróżne za sztukę po złr. 4, 5, 8 do złr. 12. Któreby się nie podobały, przyjmują się napowrót za zwrotem portorjum. Wyborne ubiory, materje na spodnie, surduty, palta, płaszcze od deszczu, tyfol, baję, sukna komiśne, cheviot tricot, peruwien, doking, materje wełniane, sukna bilarowe itp. poleca

Joh. Stikarowsky,
Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Karty z próbkami dla krawców nie frankowane. **Panów krawców** zwraca się uwagę na obfity wybór i na **ceny nadzwyczaj tanie.** Ponieważ wielu pp. odbiorców w zaufaniu zamawia u mnie materje, nie widząc próbek, przeto zamówiony w ten sposób towar przyjmuję na powrót, gdyby się nie podobał. Próbki czarnego peruwienu i doskingu nie mogą być przesyłane, ponieważ zamówienie jest rzeczą zaufania.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 1338 2—24

Tanio do sprzedania

BILARD karambolowy z marmorową płytą, bardzo mało używany, za cenę złr. 250 z kijami i kręgielkami. **Maszyna do lodów** mniejsza za złr. 60, różnej wielk. ościokrągłe i graniaste **Stoły marmurowe** po cenie złr. 15, złr. 18, złr. 25 i złr. 30, ładny **Bufecik** z marmurową płytą za cenę złr. **60**, dwie ładne **szafki** z lustrami po złr. 20, duży **stelaż** z cukierni zy za złr. 60, **szachownice, karuisze** i różne przybory cukiernicze, jakoteż znaczny zapas różnych konfitur i konserwów do lodów. Bliższa wiadomość w handlu

1004 7 0

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Pewna osoba

mówiąca dobrze po niemiecku, pragnie udać się za mierném wynagrodzeniem w podróż z bogatą damą. Bliższa wiadomość w administracji *„Dziennika Polskiego."*

Najdawniej istniejące
Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej
w Krakowie
przy ulicy Brackiej Nr. 5,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.
(Listy przyjmują się opłacone).
1133 4—0

Pociąg do pijaństwa
może być wyleczonym

za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka

ANTIMETTYSTIKON
Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.

Użycie takowego sprawia obrzydzenie i wstręt przeciw zbytniemu napojaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca tym sposobem nieszczęśliwego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia. 1027 32—? **Cena flaszki z przepisem użycia złr. 1.50** Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **„zur ungarischen Krone"** w **Kesmark** (w górnych Węgrzech), we Lwowie u Zyg. Ruckera.

J. NEUHÖFER
c. k. nadworny
optyk i mechanik
we Lwowie,
ulica Karola Ludwika l. 9,
róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

- **Okulary**, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
- **Lornetki** ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
- **Lornety** teatralne od 3 złr. i wyżej.
- **Binokle** wojskowe od 16 złr. i wyżej.
- **Dalekowidze** od 2 złr. i wyżej.
- **Teleskopy**, perspektywy myśliwskie.
- **Mikroskopy**, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
- **Barometry** metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
- **Termometry** rozmaite od 30 ct. i wyż.
- **Alkoholometry** po złr. 2·50, 3·50 i 5.
- **Sacharometry** po złr 2·50 i 3·50.
- **Areometry** i **manometry** do kotłów parowych.
- **Taśmy** miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, calówki (Zollstöcke), łańcuchy miernicze.
- **Aparaty** rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
- **Instramenta** mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 1018 38 0

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nie odpowiedni w ciągu dni 14.

J. Neuhöfer,
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.



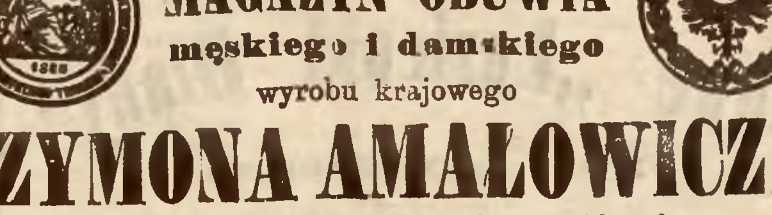
Młodość i piękność
przez
EUCHROMIN.
Proszek damski
Couleur de la peau naturelle
(Hygienisches Gesichtspoudre)
Dra Klugera i Dra Strasky'ego.
Heiligen Geist-Apotheke,
Wien, I., Operngasse **16.**
„Eksport do Paryża"
Biały, różany i blond (creol).
Cena wielkiego pudełka
1 złr.

Pudr ten uznany przez damy w Wiedniu i Paryżu za znakomity, używa się już od lat wielu, i nadaje płci powierzchowność delikatną, naturalną i młodzieńczą.

Paryż, Brunhes & Hurd. Rue Auber 4, Parfümerie Pillas, Rue Raziwil 19. 1185 7—52

Wiedeń, Heiligengeist-Apotheke, Operngasse, Central-Depot wszystkich leków aleopatycznych i homeopatycznych, tudzież specjalności medyczno-farmaceutycznych francuskich, wód do ust, proszków i past na zęby, naturalnych wód mineralnych, parfumeryj, pomad itp. po równych cenach, jak wszędzie. Rozsyłka odwrotną pocztą.





Największy
MAGAZYN OBUWIA
męskiego i damskiego
wyrobu krajowego
SZYMONA AMAŁOWICZA
we Lwowie, Rynek l. 9, kamienica Arcybiskupia
odszczególniony na wystawach krajowych, zaś w roku 1880 na wystawie Cieszyńskiej
wielkim medalem srebrnym.

Dziękując za dotychczas okazywane mu względy Obywatelstwa krajowego poleca się i nadal takowym, żywiąc przekonanie, iż wyroby jego pracowni w obec najwybredniejszego gustu. pod względem elegancji uzyskać muszą uznanie, a to tembardziej, ileże są wykonane sumiennie i z najdoborowszego materjału, trwałego, z najgustowniejszą elegancją paryzką, a przecież po cenach sumiennie umiarkowanych. 1234 5—5

W niedzielę dnia 12. marca 1882 r.,
odbędzie się o godzinie 3ciej po południu,
w Sali Ratuszowej,
XIV. zwyczajne
Walne zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie,
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogr. poręką.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1881. Referent Wacław Dąbrowski.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1881 (§. 75 statutu). Referent dr. Bernard Goldmann.
3. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku z roku 1881 (§. 77 statutu). Referent dr. Wiktor Zbyszewski.
4. Zatwierdzenie wyboru jednego dyrektora (§. 4 i 48 statutu). Referent dr. Karol Maly.
5. Wybór uzupełniający jednego członka Rady zawiadowczej w miejsce p. Tadeusza Romanowicza, który z powodu wyjazdu ze Lwowa z Rady ustąpił (§. 25 statutu).
6. Wybór 7 członków Rady Zawiadowczej w miejsce pp. prof. dr. Czyżewicza Adama, Fechtera Michała, Jaśkiewicza Kajetana, dr. Łubińskiego Ludwika, Piepesa Jakóba, dr. Schattauera Antoniego i dr. Zbyszewskiego Wiktora, którzy w myśl §. 24. statutu ustępują.
7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1882, w myśl (§. 48, ustęp i statutu).

We Lwowie dnia 14. lutego 1882.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Zastępca prezesa: *Franciszek Zima.*
Sekretarz: *Dr. Tadeusz Skałkowski.*

Zamknięcie rachunków za rok 1881 wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa, plac Marjacki, l. 9, I. piętro.

Jedenaste roczne sprawozdanie Towarzystwa otrzymać mogą członkowie również w biurze Towarzystwa. — Wstęp na salę dozwolony tylko członkom za okazaniem książeczek udzielnych. Galerje otwarte dla publiczności. 1352 1—3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.